Nr 3 | Niedziela 4 (17 stycznia) 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Pogrzeb zwłok
S. † P.
Alberta Szymańskiego
odbędzie się w niedzielę d. 4 stycznia r. b. o godzinie 2-ej po poł. z d. № 28 przy Prozorowskiej ul., na cmentarz Bajkowski. 10058—1

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. .-100- 158

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 4-go dwa przedstawienia: po południu **„Eugeniusz Oniegin“**. Początek o g. 12 i pół. Wieczorem **„Bajka o carze Sałtanie“**. Uczestniczą pp. Woronicc, Ługinska, Pietrowska, Delmas, Jasienowska; pp. Machin, Brajnin, Andrejew, Cesewicz, Wnukowski, Disnienko, Kowalewski, Rabinow. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Dnia 5-go przedstawienia nie będzie. Dnia 6-go dwa przedstawienia: po południu op. **„Rusłan i Ludmiła“**, wieczorem **„Halka“**. Dnia 7-go po raz 18-ty opera **„Opowieści Hoffmana“**. Dnia 8-go op. **„Carmen“**. Dnia 9-go po raz 11-ty op. **„Kopciuszek“**. Dnia 10-go **„Książę Igor“**. Dnia 11-go dwa przedstawienia: po poł. op. **„Fra Diavolo“**, wiecz. **„Boris Godunow“**. 3669—3

TEATR „SOŁOWCOW“. Dyrekcya I. Duwan-Torcowa. Dziś 4-go stycznia: W południe przedstawienie-odczyt **„Intryga i miłość“** tragedya Szyllera w 5 akt. Wieczorem **„Madame Sans Gêne“** komedya w 4-ch aktach Sardou. Uczestniczą pp. Grey, Matrozowa, Jurjewa; pp. Bołchowskoj, Borisow, Brianskij, Warski, Dwinski, Kramow, Leontjew, Niedielin, Rudnicki, Smirnow, Stiepanow. Ceny zwyczajne. Poniedziałek dnia 5-go stycznia—przedstawienia nie będzie. Wtorek dnia 6-go stycznia **powtórzenie przedstawienia dla dzieci**: po raz 2-gi **„Kot w butach“**. Bilety, które zostały wzięte na **„Figle Scopin'a“** i **„Swaty“** są ważne na to samo przedstawienie dnia 11-go stycznia. Wieczorem **„Miłość studenta“** dramat w 4-ch akt. Leonida Andrejewa. W środę d. 7-go **„Życie znajdzie“**. W czwartek dnia 8-go po cenach zwyczajnych przedstawienie dla prenumeratorów „Kijewskija Wiesti“ po cenach zniżonych po raz 5-ty **„Gore ot uma“** w 4-ch akt. W piątek dnia 9-go benefis **M. Czerniachowskiego** po raz 1-szy nowa sztuka **„Żony“** w 4-ch aktach. 2) Oddział koncertowy (na scenie) z udziałem p. **Filippi Myszugi.** 3401-3

Teatr „Bergonier“. Pod dyrekcyą N. Kubańskiego. 3890—3

Dziś dnia 4-go stycznia 1) „Punktualnie o północy“, 2) „Orfeusz w piekle“. Początek o g. 8-ej wieczorem. Dnia 6-go stycznia 1) **„Sojusz kokotek“** farsa w 3-ch aktach, 2) **„Wielki bal maskowy“**. Dnia 7-go stycznia **benefis N. Kubańskiego.** 1) **„Biedny Jonatan“**, 2) **„Wesoła wdówka“**.

Pierwszorzędny TEATR-BIOGRAF **„Express“** Kreszczatik № 25 wprost poczty.

Dziś dnia 4-go stycznia 1909 r. wspaniały program.

KLEOPATRA dramat z czasów panowania **Cezara**. Białe rękawiczki dramat francuzkiego dramaturga **Dokya**. Zamek czarodziejski wspaniały obraz fantastyczny w barwach. Wesele w Chinach scena z życia arystokracyi chińskiej. Człowiek małpa (komiczne). Ulicznicy (komiczne).

Po nad program **Trzęsienie ziemi w Sycylii** i zagłada miasta **MESYNY** gdzie zginęło przeszło 60,000 mieszkańców.

Wielka koncertowa orkiestra.

Początek seansów o godz. 12-ej. 100050—1 Programy bezpłatnie wydają się w kasie.

Uwadze Pp. Dyrektorów fabryk, cukrowni, banków i t. p.

Ogłoszenia **do wszystkich gazet w Rosyi i zagranicą** załatwia jedyne w kraju poł.-zach. **Biuro ogłoszeń „REKLAMA“**, Kijów, Kreszczatik 41, telef. 2365. Prenumerata wszystkich pism. 8—1004

W magazynie **P. K. ROZKOWA** Kreszczatik № 40

Od dnia 2-go stycznia 1909 roku za przykładem lat ubiegłych 5200—3

Sprzedaż resztek

i przedmiotów, pozostałych z sezonów ubiegłych, również kapelusze damskie.

Teatr Elektro-Biograf **ul. Kreszczatik 27** wprost ul. Proreznej.

Znanego w Rosyi demonstratora **SZTREMERA**

Zawsze tylko najnowsze obrazy.

program skład. z 4-ch oddziałów. **Polowanie na krokodyle. Antoniusz, Juliusz Cezar i Kleopatra** (trag. historyczna), **Zakrwawiona rękawiczka** dramat G. Donquois, wykonany przez najlepszych artystów teatru „Renesaince“ w Paryżu, **Wesele w Chinach. Dwie przyjaciółki** (kom. w 10-ciu akt.) **Pies poniósł.**

Nad program sensacyjny obraz!!

2-ga wielka serya 10051—1

Szczegółowe zdjęcia katastrofy miasta **Mesyny** i jej okolic.

1) Eskadra pod Mesyną, 2) Widoki rozmaitych okolic po katastrofie, 3) Wykopywanie i ratunek z pod rozwalisk żywcem pogrzebanych, 4) Marynarze rosyjscy na rozkopaliskach, 5) Ofiary katastrofy i opatrunek rannych.

CYRK. W niedzielę dnia 4-go stycznia w dzień o g. 2-ej **„Swięto dziecinne“**. Przedstawienie cyrkowe, uczestniczy **Ławrow** ze swojemi zwierzętami. po raz 1-szy miniatur. komicy Trio maleństw Ławrowych. Podczas antrakt. zabawy, tańce, jazda na kucykach Kinematograf. Ceny od kop. 25 do do 1 rb. Loże 4 rb. O godzinie 8-ej wieczorem wielkie cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach. Uczestniczy komik Ławrow. Truba akrob. Ejżen i kinematograf, o godz. 10½ wieczorem walki: 1) Gotcz—Razumow, 2) Nodżi—Tuomisto, 3) Ludwik z dwoma Azon i Nauke. 3876—3

Rada Gospodarzy Klubu polskiego „OGNIWO“ niniejszym zawiadamia,

że we wtorek dnia 6-go stycznia r. b. o g. 4-ej pp.

zwyczajem dorocznym w połączeniu z zabawą dziecinną i niespodziankami odbędzie się

CHOINKA

Opłata dla dzieci Członków po 50 kop., dla gości po 1 rb. od osoby. Od godziny 8-ej zabawa taneczna dla dorastającej młodzieży. 3-10033-2

Zakład Fotograficzny
Gudszon i Gubczewski
Prorezna Nr. 23, telefon 2360.

Dwa pawilony: dzienny i **elektryczny** dla momentalnych zdjęć wieczorem przy nowowynalezionej lampie **„Jupiter“**. Zdjęcia wieczorowe wyróżniają się barwnością i plastyką. Najlepszy sposób fotografowania dzieci. Wyższe nagrody w kraju i zagranicą. Zakład otwarty od 10 do 4 i od 6—8 wieczorem. **WINDA.** -„—3117- 29

LIDO (Wenecya)
ZAKŁAD HYDROPATYCZNY
D-ra Kazimierza Gromana
(przedtem D-ra Ebersa). 15-5230-2

Wszelkie najmodniejsze urządzenia lekarskie. Kuchnia francuska (przytem kuracye dyetyczne wszelkiego typu). Sezon od 1-go października do 15-go maja.

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9- 12 i 5—8 kob. 1—2. Syf., wen. mo. czopłc. (spec. kur. strict). niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1-180-3307 64

ZAKŁAD SZCZOTKARSKI
J. Guszczenko

poleca wyroby szczotkarskie w doborowych gatunkach i przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres szczotkarstwa wchodzące

ulica Prorezna Nr 16

Uwaga!!! Nie chcąc podwyższać cen na moich wyrobach, z powodu podwyższenia komornego na lokalu sklepowym, zawiadamiam Szanownych Klientów, że zakład mój i sklep przeniosłem z pod **Nr. 14 przy ul. Proreznej**, na ul.

Prorezną Nr. 16, w podwórzu. 2-5163-2

„Biuro pracy“ Rz. Kat. Tow. Dobr Mało Żytomierska 8 **telef. 1788**

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy **Filii** współmieszkanie p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi“** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „—2484—62

Ogrodnik doświadczony poszukuje miejsca. Posiada świadectwa. Chodorków, gub. Kijowska, Kotlarka, K. Kozak. 5-5229-3

Rolnik

żonaty, z dzieckiem, z ukończoną szkołą rolniczą zagranicą i 18-letnią praktyką gospodarczą, obznajmiony z plantacyą buraków cukrowych, chowem bydła i koni poszukuje posady na ordynaryę, gotówkę lub procenta. Łaskawe zgłoszenia do 1-go lutego—podol. gub. **M. Wańkowce, Füllerowi.** 4-5231-3

Osoba młoda,

wychowanka Kuźnic przyjmie miejsce lektorki lub do towarzystwa Pani domu — w rodzinie obywatelskiej. Polecenia osób znanych w kraju. Informacyi udziela „agencya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie“ — ulica Trzeciego maja 17. 4-5185-3

Sala Klubu Polskiego „OGNIWO“.

W niedzielę dnia 4-go stycznia 1909 r. Popularne przedstawienie po cenach zniżonych

„Dziady“ A. Mickiewicza.

Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w kawiarni „Udziałowej“ a w dzień przedstawienia w klubie Polskim **„Ogniwo“**. 2-10026-2

Teatr **„Moderne“**

Kreszczatik 31, wprost Hotelu „Savoy“.

Dziś oprócz wspaniałego programu

Szerlok Holmes w składzie gazowym

Trzęsienie ziemi w Sycylii, Kleopatra, Cezar i Antoniusz: Kultura pruska: **Legenda o niezabudkach** w kolorach. **Człowiek małpa** komiczne.

Oddział koncertowy: 1) Arya Arlekina, wykona Karenzin; 2) Zręczne rączki, w wykon. Sarmatow. 3) Świnia śpiewająca.

Szczegóły w programach. 2—10054—1

PIERWSZORZĘDNY BIOGRAF **Fata-Morgana** Kreszczatik 31, wejście od ulicy Luterańskiej.

DZISIAJ DEBIUTY znanych całemu światu iluzyonistów i mnemotechników

M-elle Zelina i M-r fon Dancer

i znanego salonowego humorysty

Bolesławskiego-Barańskiego pierwszy raz w Kijowie!

Program kinematografu złożony z ostatnich nader zajmujących nowości.

Mesyna przed i po trzęsieniu ziemi 1-sza serya.

Królowa Egiptu Kleopatra z historyi. **Przemysł w Południowej Ameryce** it.d.

Początek o godzinie 4-ej po południu. 1051—1

TEATR VARIETE **„APOLLO“** ul. Meryngowska № 8 obok Teatru Medwiediewa.

Dyrekcya Towarzystwa.

Dziś i codziennie **Wielkie koncerty Galla** i **Divertissementy** z udziałem całej trupy.

A także debiuty nowych nieznanych dotąd w Kijowie artystów.

Szczegóły w programach. Przy Teatrze pierwszorzędna Restauracya otwarta do godziny 4-ej w nocy. Główny Zarządzający T-wa A. Walberg.

Licytacya

W Horodyszcze-Pustowarowieckiej fabr. cukru rozpocznie się od dnia 20-go stycznia 1909 r. z wolnej ręki licytacya **z pięciu folwarków**—inwentarzy żywych i martwych (**koni 220, wołów 142**) maszyn, narzędzi rolniczych, ziarna, materyałów i ruchomości, a także remanentu, zapasów i rozmaitych utensylii fabryki cukru. Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa **Biała-Cerkiew**—kijowskiej gubernii. 12—5095—6

Zarząd Banku Zjednoczonego

ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że na mocy **Najwyższego** zatwierdzenia Rady ministrów, które nastąpiło dnia 15 grudnia 1908 r. wszystkie instytucye Południowo-Rosyjskiego Banku Przemysłowego, przemianowane zostaną na instytucye **Banku Zjednoczonego,** dlatego też od dn. 1-go stycznia 1909 r. w Kijowie filia miejscowa Południowo-Rosyjskiego Banku Przemysłowego przemianowaną zostanie na filię Banku Zjednoczonego.

Zarząd Banku Zjednoczonego znajduje się w Moskwie, Kuzniecki Most.

Bank Zjednoczony ma 68 filii w następujących miastach Rosyi i zagranicą:

Filie w Moskwie:

1) Arbat, 2) Wierchnije Torgowyje Riady, 3) Nikolskaja.

Filie Zamiejskie: 10046—1

Rosya Europejska.

Achtyrka, Baku, Bałta, Batum, Bobrujsk, Brześć-Litewski, Briańsk, Białogród, Wilno, Witebsk, Włodzimierz gubernialny, Wołogda, Wiaźma, Homel, Dwińsk, Eupatorya, Jelec, Elizawetgród, Jefremów, Żytomierz, Iwanowo-Wozniesiensk, Kaługa, Kamieniec-Podolski, Kineszma, Kirsanów, Kiszyniów, Kijów, Kowno, Kostroma, Kremieńczug, Kursk, Libawa, Lipieck, Mohylów nad Dnieprem, Mohylów Podolski, Nowozybków, Odesa, Orzeł, Orsza, Pawłogród, Penza, Połtawa, Pryłuki (połt. g.), Płoskirów, Rylsk, Riazań, Sarańsk, Sarapul, Sewastopol, Skopiń, Smoleńsk, Starodub, Sumy, Tambów, Tuła, Chersoń, Czelabińsk, Czerkasy, Czernihów, Jarosław.

Rosya Azyatycka: Buchara, Kokanda. **Zagraniczne:** Gdańsk, Królewiec.

Kapitał zakładowy Banku Zjednoczonego wynosi 7½ mil. rubli.

Bank Zjednoczony ma korespondentów prawie we wszystkich miastach Rosyi i zagranicą.

Bank Zjednoczony przeprowadza wszelkie operacye bankowe, jako to: dyskontuje weksle, wydaje pożyczki pod zastaw papierów wartościowych, dublikatów kolejowych i towarów, złożonych w składach, sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, wydaje przekazy i akredytywy do wszystkich miejsc Rosyi i zagranicą, przyjmowane są pieniądze na wkłady i na rachunek bieżący, przyjmowanie weksli i innych dokumentów na inkasso i t. d.

PIERWSZORZĘDNY DOM
WIN SZAMPAŃSKICH
Binet Fils & C-o w Reims
poleca wytworny gatunek
ÉLITE SEC 12-5067-9
z własnych winnic **w Szampanii.**
Dostać można we wszystkich pierwszorzędnych handlach win i restauracyach.

Zarząd T-wa Kasy emerytalnej

oficyalistów pracujących w rol. i w przem. rol. od 1-go stycznia 1909 r.

Kreszczatik № 27, naprzeciw Proreznej

mieszkanie Nr. 10. Winda. Telefon 14-48 5216—2

Pracownia chemiczno-bakteryologiczna

dla celów dyagnostyki lekarskiej
przy lecznicy chirurgicznej i terapeutycznej
Bulw. Bibikowski Nr 4, telef. 1394.
Badanie moczu, kału, plwociny, treści żołądkowej, ropy, wysięków, błonek dyfterytowych, mleka i t. p., pod kierunkiem 3977—16
D-ra A. Modrzewskiego.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bulw. Bibikowski № 4. Telef. 1394.

Po rozszerzeniu i gruntownej restauracyi lokalu przyjęcie chorych stałych wznowione z dniem 15 września r. b.

Przy lecznicy ambulatoryum tanie. Porada—50 kop. 3976—16

Początkowo-przygotowawcza szkoła

Zofii Żukiewiczowej

Kijów, Fundukleiowska 26 (w oficynie).

Zapis dzieci na drugie półrocze od dnia 2-go stycznia codziennie od godz. 12-ej do 2-ej. Lekcye rozpoczynają się dnia 7-go stycznia. 4—1003—3

KALENDARZ.

4 (17) Tytusa B.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Fundukleiowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Z Galicyi.

Lwów, 12 stycznia.

(Konferencya posłów demokratycznych.— Podolacy a rząd krajowy. — Przyczynek do ruskiej «krzywdy»).

Jak wiadomo, pod przewodnictwem prezydenta Lea odbyła się w niedzielę w Krakowie konferencya posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych, którzy bądź to należą do t. zw. polskiego stronnictwa demokratycznego, bądź też są t. zw. demokratami „bezprzymiotnikowymi“. Rezultat obrad był ten, że zebrani posłowie, uznawszy konieczność zjednoczenia się w jedną organizacyę ogólnokrajową, na dawnych, wspólnych zasadach demokracyi polskiej, ustanowili komisyę, która wspólnie z radą naczelną polskiego stronnictwa demokratycznego (w Krakowie) ma podjąć rewizyę programów demokratycznych z lat 1900, 1903, 1905 i 1907 i sformułować wspólne, programowe i taktyczne zasady. Komisya wyniki obrad ma przedstawić na najbliższem zebraniu posłów demokratycznych, naznaczonem na luty r. b.

Następnie w sprawie grupy demokratycznej powyższych odcieni w Kole Polskiem w Wiedniu konferencya uchwaliła, że posłowie demokratyczni, biorący udział w konferencyi, będą działali, jako *samodzielna grupa* w myśl swych zasad politycznych. Decyzyę tę motywuje konferencya dążeniem do zharmonizowania żywiołów demokratycznych w Kole Polskiem.

Mamy tu więc do czynienia z fuzyą wszystkich prawie posłów demokratycznych, tak do parlamentu, jak sejmu, którzy nie zaliczają się do bądź to demokracyi narodowej, bądź do stronnictwa ludowego. W konferency[i] brali udział pp.: Leo, Stwiertnia, Za[...]rański, Kolischer, Staniszewski, Landau, Rittel, Dulęba, Jahl, Federowicz, Sare, Marjewski, Maiss, Doliński, Petelenz, Löwenstein, Sikorski, Rutowski, Bandrowski, Roszkowski, Zieleniewski i zastępca posła Doboszyńskiego.

Co wpłynęło na utworzenie te[j] fuzyi? Jaką jest spójnia ideowa rzeczonej, dotąd luźnej, grupy? Jaką wartość i trwałość przedstawia nowa formacya?

Już na pierwszy rzut oka widzimy, że mamy tu do czynienia z formacy[ą] sztuczną, skleconą dla celów utylitar[...]nych, bez szerszej zharmonizowan[...] drogi politycznej. Co poseł, to program, a często raczej zupełna bezprogram[...]wość. Już sam fakt, że luźni dotą[d] często skrajnie rozbieżnych przekona[ń] ludzie łączą się obecnie, choć całe la[ta] siedzieli obok siebie na ławie pos[el]skiej, wydaje się dziwnym.

Wszak mamy tu np. obok siebi[e] niezawisłego żyda Landaua, żyda p[o]laka Löwensteina, ex konserwatys[tę] Lea i krakowskich demokratów. [...] też wyrazić należy wątpliwość, czy t[yl]ko względy ideowe podyktowały fuzy[ę]. Są ludzie, którzy upatrują w no[wej] formacyi objaw nie pozytywnych [za]mierzeń i celów, ale raczej konsoli[da]cyę podyktowaną pobudkami negaty[w]nemi, chęcią przeciwstawienia się [...] wrogiemi intencyami wobec demok[ra]cyi narodowej i prezesa Głąbińskie[go]. Być może, że tak daleko zamierze[nia] w rzeczywistości nie idą, zwłaszc[za] wobec przychylnego stanowiska w s[to]sunku do demokracyi narodowej [...]mokratów krakowskich, którzy zape[w]nie nie wielką mieliby chęć pójścia [...]ka w rękę z wysługującym się st[ań]czykom ludowcami. (Podobno w t[ym] kierunku rozwija usiłowania nam. [...]brzyński. Notuję tę wersyę z obowi[ąz]ku sprawozdawczego.)

W każdym razie nowej fuzyi, wo[bec] braku rzeczywistego ideowego zesp[ole]nia, trudno wróżyć wybitniejszą p[...]

szłość. Prawdopodobnie skończy się na usiłowaniach; o ile owocnych - przyszłość pokaże. Dodać tu jeszcze dla wyjaśnienia należy, że mamy do czynienia z fuzyą *posłów*, a nie stronnictw, gdyż większość uczestników konferencyi żadnej organizacyi partyjnej za sobą nie posiada.

Pogłoskę o usiłowaniu zjednania sobie zjednoczonych demokratów przez namiestnika, łączy fama z coraz to silniej ujawniającym się rozdźwiękiem pomiędzy krakowskimi stańczykami i namiestnikiem a Podolakami. Ci ostatni, niezadowoleni z sojuszu ze Stapińskim, a zwłaszcza z nowego kursu ukrainofilskiego obecnego naczelnika rządu, oraz z pokornej wobec Wiednia postawy marszałka Badeniego, coraz silniej uzewnętrzniają swoje niezadowolenie. Ostatnio organ Podolaków „Gazeta Narodowa", wystąpiła w artykule p. t. „Autonomia i Wydział Krajowy" przeciwko Wydziałowi krajowemu (czytaj Bobrzyńskiemu i Badeniemu) za ***bierne i bezczynne stanowisko wobec żądań autonomicznych kraju***, a zwłaszcza ostatnich żądań autonomicznych sejmu. Oto co pisze „Gazeta Narodowa":

W łonie wydziału krajowego tkwi główny powód jakiejś dziwnej nieśmiałości, wahania się w stawianiu autonomicznych żądań.

Mamy już dosyć dotychczasowych agend, na co nam nowych! — mówią w wydziale kraj.; — gmach ciągle rozszerzać musimy, ilość urzędników mnożyć. A zresztą na teraz mało widoków, ażeby można w Wiedniu coś uzyskać, więc lepiej nie poruszać nowych autonomicznych postulatów. I to jest jedynym argumentem, ażeby autonomiczne żądania sejmu popierać w Wiedniu lekko i lękliwie — poniekąd tylko dla pozoru.

I czemu? Czy dostatecznym powodem do dyskretnego pochowania tej lub owej autonomicznej uchwały sejmowej na wieczny odpoczynek w piwnicach archiwum Wydziału krajowego może być to, że jakiś dygnitarz wiedeński gniewa się na tę uchwałę i nie chce o niej słyszeć?

Gdyby tak byli niegdyś Grocholscy, Zyblikiewicze, Ziemiałkowscy i inni politycy nasi z pierwszych lat ery konstytucyjnej lekko kapitulowali przed biurokracyą wiedeńską — czy byliby cośkolwiek zdobyli?

„Koło polskie w Wiedniu, bez stałego i systematycznego poparcia Wydziału krajowego, samo nie wiele zrobi, bo jak tylko przekonają się biurokraci wiedeńscy, iż poza żądaniami Koła niema Wydziału krajowego, to już wówczas bez ceregieli odmowne zajmą stanowisko.

A dlaczego? Oto dlatego, iż widzą, że postulaty Koła polskiego zmiennym podlegają prądom wpływów sytuacyi parlamentarnej, podczas gdy żądania Wydziału krajowego mają zawsze cechę niewzruszonej stałości, jako instytucyi, od bieżących prądów niezależnej.

Obecnie kilka autonomicznych żądań pozostało Wydziałowi krajowemu z ostatnich sesyi sejmowych do przeprowadzenia. Lecz niestety, nie objawia on jakoś animuszu do ich popierania. I dlatego uważamy za potrzebne uwagi niniejsze o tym objawie w działaniu Wydziału krajowego otwarcie wypowiedzieć". Tyle „Gazeta Narodowa".

Krążą wersye, że Podolacy pragną ustąpienia Bobrzyńskiego. Jak wiadomo, w sejmie są liczniejsi od konserwatystów krakowskich.

Zestawienie pozycyi budżetowych dla Galicyi na rok 1909 zawiera bardzo interesujące dane, wymownie ilustrujące „krzywdy" ruskie. Oto np. w rubryce wydatków na wyznania znajdujemy następujące dane:

Gdy cały czysty dochód z funduszów religijnych galicyjskiego i krakowskiego wynosi 1,340,695 koron, to wydatki na wyznania katolickie wynoszą ogółem 6,272,227 koron, o 1,586,327 koron więcej, niż w r. 1908, a o 4.931,532 koron więcej, niż dochód funduszu religijnego

Razem z innymi wydatkami na cele wyznaniowe i na duchowieństwo ewangelickie wynoszą ogólne wydatki na wyznania w Galicyi 6.309,3-8 koron. Znaczny niedobór funduszu religijnego jest głównie spowodowany potrzebami obrządku grecko-katolickiego, który liczy wprawdzie o pół miliona wyznawców mniej od obrządku rzymsko-katolickiego, ale ma nierównie więcej kościołów i duchownych. Polacy mają w Galicyi o połowę mniej samoistnych parafii, niż rusini (rusini mają 1,875 parafii, polacy tylko 889), wydatki zaś państwa na wyznania grecko katolickie są kilkakrotnie wyższe, niż na obrządek rzymsko katolicki, pomimo, że galicyjski fundusz religijny powstał prawie wyłączkie ze źródeł rzymsko-katolickich.

Dla porównania zestawiamy wydatki na biskupstwa i duchowieństwo dyecezyi rzymskich i greckich w Galicyi:

Wydatki na:	rzym.-kat. koron	grec.-kat. koron
arcybiskupstwo we Lwowie . . .	4,200	46,542
duchowieństwo dyecezyi we Lwowie	299,748	1,091,085
biskupstwo w Przemyślu	7,896	50,813
duchowieństwo dyecezyi w Przemyślu	858,100	1,035,882
biskupstwo rzym.-kat. w Tarnowie	63,382	—
biskupstwo grecko-kat. w Stanisławowie	—	64,060
duchowieństwo dyecezyi rzym.-kat. w Tarnowie . .	207,320	—
duchowieństwo dyecezyi gr.-kat. w Stanisławowie .	—	635,060
Razem . . .	940,646	2,922,442

Wydatki więc na biskupstwa i czynne duchowieństwo grecko-katolickie w Galicyi są przeszło trzykrotnie wyższe. niż na obrządek rzymsko-katolicki. W tym samym stosunku rozdzielają się sumy, przeznaczone na emerytury, dary z łaski, nie mówiąc już o datkach na wychowanie dzieci grecko-katolickich kapłanów. Nawet wydatki na biskupstwa i dyecezyę krakowską, mające własny fundusz religijny, nie wiele zmieniają ten stosunek, wynoszą bowiem tylko 308.516 koron. Wydatki na arcybiskupstwo i dyecezyę ormiańską we Lwowie wynoszą tylko 55,857 koron.

Tak są krzywdzeni rusini w Galicyi.

J. M.

Abdykacya króla Piotra.

Król Piotr jest chory. Bal dworski odwołano. Pomiędzy Belgradem a Cetynią odbywa się od 48 godzin ciągła wymiana depesz. Przewódcy stronnictw serbskich obradują w sprawie utworzenia nowego gabinetu koalicyjnego.

Skonsygnowano w Belgradzie garnizon z obawy, że w tych dniach przyjdzie do rozruchów ulicznych antydynastycznych.

Na radę ministrów pod przewodnictwem króla Piotra, otrzymali zaproszenie Pasicz, Stojanowicz, Ribarac, Nowakowicz, Marinkowicz i szef sztabu generalnego. Król Piotr na radzie poda do wiadomości, że ma zamiar abdykować na rzecz następcy tronu Jerzego.

Między Belgradem a Cetynią wymieniono liczne depesze. Ks. Nikita Czarnogórski zamierza podobno również abdykować.

Dwa zwycięstwa Clemenceau.

Prezydent gabinetu francuskiego odniósł dwa doniosłe zwycięstwa podczas ostatnich wyborów do senatu. Jedno z tych zwycięstw polega na tem, że wybory do senatu wzmocniły większość rządową.

Wybory do senatu francuskiego, który liczy 300 członków, są pośrednie i odbywają się przez rady generalne departamentów, tudzież przedstawicieli obwodów, kantonów i gmin, do których łączą się deputowani. Co trzy lata ustępuje trzecia część senatorów, skutkiem czego wybory odbywają się tylko w pewnej części kraju. Obecne wybory obejmowały departamenty z trzeciej seryi od litery „O" (departament Orne) do litery „Y" (departament Yonne) z dodatkiem departamentu algierskiego Oran, tudzież indo-francuskiej kolonii. Prócz tego w trzech departamentach z drugiej i trzeciej seryi odbywały się wybory uzupełniające na miejsce trzech zmarłych senatorów, liczba więc wakujących mandatów senackich wynosiła 103. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już statystykę tych wyborów, z której okazuje się, że opozycya, złożona z umiarkowanych, reakcyonistów i antirepublikanów, straciła 19 mandatów. Wprawdzie nie wszystkie te mandaty przeszły w ręce bezwzględnych zwolenników obecnego prezydenta gabinetu, ale zwycięstwo jego mimo to jest niezaprzeczone.

Pierwsze z tych zwycięstw odniósł więc Clemenceau, jako kierownik rządu obecnego, drugie zwycięstwo zaś— jako zwyczajny polityk. Odniósł on je w departamencie Var, gdzie osobiście ubiegał się o mandat. Departament ten należy w powszechnem mniemaniu do niezdobytych twierdz radykalnych socyalistów, a mniemanie owo usprawiedliwiała już ta okoliczność, że leży tam wojenny port Tulon z arsenałem i dokami, gdzie pracuje legion socyalistycznych robotników. Clemenceau był w senacie przedstawicielem departamentu Var obok dwóch radykalnych socyalistów: Meric'a i Sigallas'a, którzy występowali przeciwko prezydentowi gabinetu, z powodu zwalczania przez niego zbyt radykalnych prądów, zwłaszcza strajkowych nadużyć. Clemenceau postanowił tym dwom przeciwnikom swoim okazać, że nawet w twierdzy ich radykalizmu odniesie nad nimi zwycięstwo.

I rzeczywiście odniósł je. Przeciwko Meric'owi i Sigallas'owi postawił kandydatury: deputowanego Ludwika Martina, tudzież robotnika tulońskiego Reymonenga, który od dawna pomiędzy robotnikami odgrywa wybitną rolę, W roku 1902 był kandydatem rewolucyjnych socyalistów, ale w ostatniej chwili cofnął swoją kandydaturę na rzecz Clemenceau. Obecna kampania przeciwko Meric'owi i Sigallas'owi odbyła się pod hasłem antimilitaryzmu, zarzucono mianowicie tym dwom kandydatom, że, występując przeciwko armii, a propagując ideę antimilitaryzmu, dążą do upadku Francyi. Przypadek przyszedł w pomoc zwolennikom prezydenta gabinetu i popieranym przez niego kandydatom. Syn Meric'a został niedawno w Paryżu przez sąd przysięgłych skazany na karę więzienia z powodu artykułu przeciwko armii, a to zaszkodziło ojcu, nie wyznającemu zresztą tych zasad. Meric i Sigallas przepadli przy wyborach, a Clemenceau wyszedł po raz drugi, jako zwycięzca z walki ze swoimi przeciwnikami.

Podczas kampanii wyborczej Clemenceau w jednej ze swoich mów oświadczył, że ma zamiar ustąpić. Dzienniki francuskie zaznaczyły naówczas, że Clemenceau użyje, jako najlepszego pozoru do ustąpienia, uchwały izby deputowanych, która niedawno odrzuciła wniosek o zniesienie kary śmierci. Ponieważ prezydent republiki zawsze ułaskawiał skazańców, a prezydent gabinetu zasadniczo jest przeciwny karze śmierci, więc, według przewidywań prasy, Clemenceau, nie chcąc przez nakłanianie prezydenta republiki do dalszych ułaskawiań udaremnić uchwały izby, wręczyć miał przy najbliższej sposobności swoją dymisyę. Otóż Clemenceau uradowanym wrogom swoim zgotował zbyt szybko przykry zawód. Clemenceau, który z powodu wspomnianej uchwały izby deputowanych po raz pierwszy spotkał się z poważnym oporem swoich kolegów, żądających wykonania owej uchwały, nie chciał dla kwestyi filozoficznej wywoływać przesilenia gabinetowego w chwili, gdy położenie polityczne za granicą jest tak poważne, a nawet groźne, i postanowił wykonać wolę parlamentu. Uwzględnił przytem i tę okoliczność, że z powodu licznych morderstw, dokonanych w okrutny sposób przez bandę Polleta, ludność, zwłaszcza północnych departamentów, jest wzburzona i wprost obwinia prezydenta republiki Fallieres'a, że, ułaskawiając wszystkich na śmierć skazanych, zachęcał innych do zbrodni. Z tem usposobieniem ludności musiał bezwarunkowo liczyć się Clemenceau, mimo swej całej niezależności. Obecnie jest prawomocnych 22 wyroków śmierci, z których znaczna liczba zostanie wykonana. O przesileniu gabinetowem nie ma więc mowy i Clemenceau nadal zatrzyma ster rządów.

Zjazd przedstawicieli wsi kraju Półn.-Zachodniego.

«Siewiero-Zapadnyj Gołos» zamieszcza sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli wsi, zainicyowanego przez Towarzystwo rusyfikatorskie «Krestjanin». Dla przedstawicieli prasy drzwi zjazdu są zamknięte. Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, odprawionem w klasztorze Św.-Duchowskim przez arcybiskupa Nikandra, który napominał, ażeby «słuchali pasterzy cerkwi prawosławnej, nie chwiali wiekowych podstaw życia rosyjskiego». Na otwarcie przybyło około 40 osób, z duchownych 2, od włościan 9.

Udano się następnie do gmachu gimnazyum pierwszego, kurtuazyjnie oddanego do rozporządzenia osób prywatnych, tam zjazd zagaja w obecności posłów do Dumy: Sazonowicza, Tyczynina, Zamysłowskiego, Pawłowicza (poseł miński), Sapunowa i duch. Waraksina—p. Kowaluk, prezes Towarzystwa «Krestjanin», mową tendencyjną o znaczeniu zjazdu i propozycyą wysłania telegramu wiernopoddańczego: do tekstu telegramu Sazonowicz wnosi poprawkę o dołączeniu do tytułu Najjaśniejszego Pana słowa «Samodierżawnyj».

Przedewszystkiem rozpatrywano sprawę oświaty, położenia prawnego nauczycieli ludowych i kursów oświatowych dla nich.

Sazonowicz wypowiada się kategorycznie za tem, że pensyę nauczyciele mają dostateczną, materyalnie są zabezpieczeni znakomicie i że żadnej poza tem oświaty im nie potrzeba. W rozprawach biorą udział Tyczynin, Wrucewicz, Macon, Pawłowicz — rezolucya orzeka, że pożądane są kursy, utworzone kosztem rządu.

Kwestya następna o urządzeniu składu materyałów piśmiennych nie została rozstrzygniętą.

W dniu drugim przewodniczy Wrucewicz, obrany na wice-prezesa: przybywa około 300 przedstawicieli.

Tego dnia na pierwszem miejscu rozważano sprawę oświaty pozaszkolnej. Sazonowicz jest przeciwny wszelkiej oświacie pozaszkolnej, przeciwny gazetom, jedyną książką, odpowiednią dla wsi, jest Biblia, a gazetą—«Eparchialnyja wiedomosti». Podczas rozpraw ukazuje się na mównicy duch. Waraksin.

«Nie słyszałem, o czem była mowa — odzywa się — lecz rozumiem, że mówiono o ludowej gazecie i książce, ...oto jaka gazeta potrzebna jest ludowi, oto jaka»... i poseł mocno pięścią stuka w mównicę. W sali cisza, słychać głos... «dajcie mu szklankę wody». W rezultacie zebranie postanowiło popierać gazetę «Krestjanin».

Wieczorem przewodniczy prezes zjazdu, Kowaluk. Zamysłowskij referuje o zarządzie gromadzkim («posiełkowym») i gminnym. Projekt jego ma być przedwstępnym do projektu rządowego o samorządzie ziemskim, który ma być wprowadzony za lat sześć lub więcej. Zwłoka ta jest, zdaniem jego, bardzo dobrą, ponieważ Duma jest zajęta czem innem; referent jest zdania, że należy zmienić prawo wyborcze, ażeby ograniczyć wstęp polaków do Dumy, którzy wstrzymują sprawę wprowadzenia «ruskich naczał» w kraju zachodnim. Rozprawy o tym przedmiocie odroczono do dnia 29 z. m. (1 stycznia).

W tym dniu (trzeci) przewodniczy Kowaluk, obecnych 350 członków, 5 duchownych, 20 włościan.

Rozprawy toczą się o zarządzie gromadzkim. Nauczyciele nalegają, ażeby byli oni wybierani do zarządu gmin. Tyczynin i Pawłowicz są przeciwni temu. Wreszcie przemawia duch. Gapanowicz. «Nauczyciel pan — chce być obierany i jednocześnie chce być urzędnikiem, nosić mundur i mieć emeryturę» w sali hałas, zamieszanie. Nauczyciele opuszczają salę, wreszcie Gapanowicza pozbawiają głosu na czas zebrania.

O g. 6-ej Tyczynin miał pogadankę z nauczycielami w sprawach pedagogicznych.

Włościanie występują z masą spraw osobistych, skierowują ich do nowootwartego biura pomocy.

W korytarzach posłowie rozdają wydawnictwa Puryszkiewicza, Związku ludzi rosyjskich, Związku Michała Archanioła, mowy posłów prawicy, gazety «Okrainy Rosyi» i t. p.

Tak się odbywa zjazd «naszych przedstawicieli wsi».

Wilhelm II i kanclerze.

W prasie niemieckiej coraz częściej zaczynają ukazywać się pogłoski o tem, że między Wilhelmem a Bülowem wre obecnie głucha walka datująca się od chwili ujawnienia przez „Daily Telegraph" słynnego wywiadu.

Z tego powodu „Matin" przypomina, że walka ta nie jest dla Niemiec faktem nowym. Taką samą walkę już stoczył raz „utalentowany" monarcha z kanclerzem przed laty 18, kiedy teka kanclerska spoczywała w ciężkiej dłoni Bismarka. I wówczas Wilhelm bardzo mało liczył się z tem, że ma do czynienia z twórcą państwa Związkowego i bohaterem narodowym Niemiec. Historyk żelaznego kanclerza w sposób następujący opisuje chwilę ostatecznego zerwania.

„Dzień 1 marca 1890 r. był dniem nieuniknionego zerwania między Wilhelmem II i Bismarkiem, między cesarzem a kanclerzem. Minister ma już na ustach okrutne słowa i robi gorzkie wyrzuty:

„*Ten młody człowiek* — mówi on do Buscha—wystosował do różnych rządów notę, w której proponuje zwołanie międzynarodowej konferencyi dla omówienia spraw robotniczych. To szaleństwo!... Napisał on tę notę, ponieważ ma do siebie bezgraniczne zaufanie, chociaż niema pojęcia o sprawie... Jego nota może tylko zaszkodzić. Powiedziałem mu to, ale ma za dużo zarozumiałości, aby mnie usłuchać".

W dwa tygodnie potem nastąpił kryzys.

Cesarz pragnie porozumiewać się z różnymi ministrami bez pośrednictwa prezesa rady ministrów, Bismark odpowiada mu, że sprzeciwia się to konstytucyi. Rozkaz królewski z r. 1852 głosi, że ministrowie mogą otrzymywać rozkazy tylko od kierownika rządu.—A, jeśli tylko o to idzie, cofnijmy rozkaz—odpowiada Wilhelm II.

Za całą odpowiedź Bismark pisze list, podając się do dymisyi: „Z przykrością komunikuję Waszej Cesarskiej Mości, że nie mogę wykonać Jego rozkazu wprowadzenia i podpisania rozkazu odwołującego rozporządzenie z 1852 roku. Jestem, wobec tego, przekonany, że spełniam życzenie Waszej Cesarskiej Mości, podając się do dymisyi..." Pycha jednak tego człowieka jest tak ogromna, usługi, położone przez niego dla ojczyzny są tak wielkie, że, pisząc te słowa, powątpiewa jeszcze, czy są one nieodwołalne. Nie—to niemożliwe, aby cesarz przyjął jego dymisyę. W tejże chwili melduje się wysłany przez cesarza adyutant. Bismark każe go wprowadzić do sąsiedniego pokoju, sam zaś tymczasem naradza się z księżną—swoją małżonką.

— Daj do zrozumienia *temu młodemu człowiekowi* całą lekkomyślność jego zachowania się — radzi pani Bismark.

Kanclerz wdziewa naprędce swój urzędowy mundur i udaje się do sali, gdzie oczekuje nań adyutant. Upływa kilka minut, poczem Bismark wraca. Jest blady z wściekłości i trzyma w ręku fotografię w kopercie.

— A więc? — zwraca się księżna.

— A więc — woła Bismark — ten adyutant przychodził upominać się o moją dymisyę. Przyniósł mi zaś wzamian fotografię cesarza i list, nadający mi tytuł księcia Lauenburg...

I tu kanclerz wybucha. Przy księżnej Bismark, przy Münsterze, który miał kiedyś pewnego dnia opowiedzieć tę scenę, przy Buschu dostaje ataku wściekłej złości.

— Wiedziałem dobrze, że miał on tylko jedną myśl, jedno pragnienie pozbycia się mnie, aby panować niepodzielnie, rządzić swoim własnym rozumem, mieć swoją własną chwałę. Ma on dosyć starego mentora; potrzeba mu urzędników bardziej uległych. Ale ja— nie zdobędę się nigdy na ugięcie kolana przed nim. Nigdy nie zdobędę się na położenie się pod stołem, jak pies!... To jeszcze nie wszystko. Mam już dość intryg dworskich, dość zuchwalstwa, dosyć szpiegowania!.. Moja dymisya jest ostateczna. Nie, nie, nie będę brał na swój rachunek, jako uwieńczenia mojej karyery — bredni umysłu niedoświadczonego i zarozumiałego.

— Cesarz Wilhelm II-gi — dodaje Busch — ma dużo wspólnego z królem Fryderykiem Wilhelmem IV. Sądzi on, że panujący wiedzą wszystko lepiej, niż ich, najbardziej im oddani, urzędnicy.

— Tak — zgadza się z gorzkim uśmiechem Bismark — jest on do niego podobny. Chce również mieć ministrów posłusznych!...

A gdy ktoś wyraził zdziwienie, że kanclerz mówił o szpiegostwie, którego był ofiarą, Bismark wybuchnął znowu:

— Bezwątpienia, cesarz kazał mnie szpiegować -- wołał gwałtownie. — *Ten młodzieniec* chciałby dobrze zataić prawdę — wiem o tem.. Posunął się on do tego, że zawołał Schveningera i starał się mu wytłómaczyć, że ja podaję się do dymisyi z powodu choroby!... Ach! — wszędzie jest dużo podłości!... Ale ja nie ugnę karku przed nim!..

Tymczasem księżna Bismark wzięła fotografię cesarską z rąk męża i drżąca z irytacyi zawołała swego sekretarza: — „Proszę kazać zanieść to do Friedrichsruhe i *niech to powieszą w stajni!*"...

Pożyczka rosyjska.

Do «Neue Freie Presse» donoszą z Paryża: «Subskrybcya na nową pożyczkę rosyjską miała być otwarta w dniu 23 stycznia.

Przedstawiciel rosyjskiego ministeryum finansów, Dawidow, zabiega o podwyższenie sumy pożyczki do 1450 mil. fr. przez podniesienie kwoty, przeznaczonej dla rynku angielskiego, z 150 na 250 milionów. Rosya musi podnieść nominalną cyfrę pożyczki ze względu na nizki kurs, po którym obejmuje pożyczkę konsorcyum. Kurs emisyjny wyniesie 89¼, kurs objęcia 81½. Wobec tego suma rzeczywista, jaka pozostanie rządowi rosyjskiemu po umorzeniu 800 mil. fr. obligów, byłaby nieznaczna. Powiększenie kwoty londyńskiej da skarbowi większy zasób gotowizny, ponieważ warunki rynku pieniężnego w Anglii są korzystniejsze, zwłaszcza dlatego, że odpada stempel 2%, który we Francyi obciąża wszelką emisyę».

Powyższe informacye otrzymuje też «Berl. Bör. Cour.» w nieco innej formie. Suma pożyczki, podług tej informacyi, ma być podniesiona do 1,400 mil. franków.

Parcelacya ruska.

—:?:—

„Ten będzie panował w Galicyi wschodniej, kto będzie miał więcej ziemi w swych rękach!"... Z tą maksymą idą obecnie w lud działacze ruscy, zachęcając do kupowania gruntów, parcelowanych, jak pisze „Gaz. Nar." „przez tych, niestety, polaków, których przodkowie przez szereg wieków na nich gospodarowali". Interesującym jest też artykuł niejakiego Bazylego Sidelnika, jednego z ruskich spekulantów parcelacyjnych, zamieszczony w organie Komitetu Narodnego, w Swobodzie. Sidelnik zachęca gorąco włościan ruskich, aby kupowali polskie obszary dworskie, pisząc między innemi:

„Niema, zdaje się, i jednego powiatu w naszej Galicyi, gdzie nie byłoby jakiejś parcelacyi. Jeśli nie tu, to tam, ten i ów dziedzic widzi, że końce jakoś mu się nie schodzą, szuka więc kupców; że zaś czasy są ciężkie i mało kto jest pochopny do kupna w całości, przeto trzeba ziemię parcelować i to w tem szybszem tempie, im bardziej różne ciężary uciskają właściciela. Rozpoczynają się targi; dziedzic zwołuje ludzi i oznajmia im, że ma zamiar pozbycia się swej ojcowizny. Zgromadza się natenczas rada (gmina) ba, i cała gromada i radzą, radzą w nieskończoność".

Do stanowczej decyzyi nie doszło, więc „pan" sprzedaje ziemię komukolwiek, najczęściej „spółce żydowskich meszuresów, albo któremuś z polskich banków parcelacyjnych", a te sprowadzają mazurów, podczas gdy rusini nie otrzymują ani kawałka ziemi. A jednak, powiada p. Sidelnik:

Jakby to piękno było, gdybyśmy sami wszędzie wszystką pańską ziemię rozebrali między siebie. Toż dziś i pieniędzy nam nie brak i kredyt łatwo uzyskać we własnych bankach i Towarzystwach pożyczkowych...

To też gdy chłopi rusini dowiedzą się, że jest do sprzedania obszar dworski, powinni—według Sidelnika — tak postępować, aby:

...zmawiali się, szli do któregoś z naszych wybitnych szczerych ludzi; przy jego pomocy zaciągnęli pożyczkę w jednym z ruskich banków, — spłacili panu za grunt, i podzielili się tym gruntem w ten sposób, że jedni osiadają na pańskich łanach, a drudzy okupują od nich ich grunty i przyłączają do swoich.

Natomiast gdy polscy włościanie kupują parcelowane grunta, to jest to „atak na ruską ziemię" i „nawała kolonizacyjna". Rusini powinni przeciwdziałać temu i w tym celu jednoczyć wszystkie swe siły ekonomiczne. Zagarnięcie przez rusinów posiadłości dziedziców polskich, to najważniejszy narodowy obowiązek.— Wykupywanie ziemi od polaków nie jest wszakże rzeczą bardzo łatwą, gdyż różni „panowie i podpanki" starają się „zbałamucić chłopa i wszelkimi sposobami odstraszyć go od kupna ziemi". Ciemni chłopi ruscy dają się bałamucić i skutkiem tego wrogowie t. j. polacy „klaskają w dłonie i cieszą się". By temu zapobiedz, radzi Sidelnik, aby chłopi ruscy, dowiedziawszy się o parcelacyi któregoś z majątków polskich, nie odbywali narad między sobą, lecz zwracali się wprost z żądaniem pożyczki do tych instytucyi ruskich, które ułatwiają parcelacyę, t. j. do Towarzystwa parcelacyjnego „Zemla" i do „sojuza kredytowego". Biorą też żywy udział w tej akcyi adwokaci: Kość, Lewicki, Szuchewicz, Kormosz i Fedak. Wszyscy oni dają „pełną rękojmię, że parcelacya, którą wezmą w swe ręce, wyjdzie na korzyść ruskiej sprawy". Sidelnik w gorących słowach nakłania też chłopów ruskich do wykupywania od polaków ich ojcowizny. Pisze, że pieniędzy u rusinów nie brak, że łatwo mogą oni wyrabiać pożyczki w ruskich kasach i bankach. A rusini mają przecież wielkie banki: prócz wymienionych, także „Dnister", przemyską „Szczadnycię" i przeszło dwieście kas pożyczkowych. Artykuł kończy się słowy:

A skoro pieniądze są, skoro są ludzie uczciwi i fachowi, którym możemy spokojnie powierzyć nasz los, to dlaczego jest jeszcze tak dużo folwarków i dworów polskich u nas, na Rusi?

Należy dodać, że Sidelnik był funkcyonaryuszem osławionego biura emigracyjnego Nodariego w Udine. Biuro to przyprowadziło do nędzy tysiące włościan ruskich. Sidelnik, gdy przyszło do procesu emigracyjnego we Lwowie na tle oszustw Nodariego, przesiedział długie miesiące w więzieniu, po uwolnieniu zaś osiadł na wsi w okolicy Kamionki Strumiłowej i zaczął spekulować na parcelacyi. Obecnie jest już współpracownikiem pism ukraińskich, a z artykułu powyższego widać, że potrafi swą działalność polityczną skierować we właściwe łożysko. Artykuł Sidelnika jest nowym momentem pod adresem tych polaków, którzy lekkomyślnie wyzbywają się ziemi na wschodzie kraju. Słusznie też zauważa „Gazeta Narodowa":

«Z tego wszystkiego widzimy jasno, jak wielką wagę przykładają rusini do parcelacyi polskich majątków, jak gorliwie nią się zajmują. Nie tają się oni z tem, że gdy znikną w Galicyi wschodniej dwory i folwarki polskie, wówczas rusini «będą górą» nad polakami i staną się nieograniczonymi panami ziemi, zroszonej krwią i potem naszych przodków. Czyż nie jest to słusznem, groźnem «memento» dla tych ziemian naszych, którzy, albo prowadząc życie nad stan, zmuszeni są następnie, albo też wprost tylko dla spekulacyi oddają w ręce otwartych naszych nieprzyjaciół skarb najdroższy - swą własną ojcowiznę.

Nowy projekt.

Projekt ustawy o odpowiedzialności kanclerza ogłosił w tych dniach w osobnej broszurze profesor prawa państwowego w Heidelbergu, Jellinek. Projekt składa się z 7 paragrafów, z których najważniejsze brzmią:

§ 1. Odpowiedzialność kanclerza, ustanowiona zasadniczo z art. 17 konstytucyi Rzeszy, istnieje zarówno wobec parlamentu, jak wobec rady związkowej.

§ 2. Kanclerz Rzeszy odpowiada za to, że urząd swój będzie sprawował sumiennie wedle konstytucyi i ustaw i że okaże się godnym zaufania, którego urząd jego wymaga.

§ 3. Parlament może na wniosek 100 członków większością dwóch trzecich głosów ogólnej, ustawowo unormowanej, liczby posłów postanowić, że kanclerz przez urzędowanie swoje stracił to zaufanie. Do uchwały należy dodać fakty, na których się ona opiera. Dopóki nad wnioskiem stawionym nie zapadła uchwała, pozostaje parlament zgromadzonym.

4. Rada związkowa może w przeciągu tygodnia jednogłośną uchwałą postanowienie parlamentu unieważnić, przyczem musi równocześnie parlament rozwiązać.

§ 5. Uchwała parlamentu pociąga za sobą natychmiastowe definitywne usunięcie kanclerza ze służby Rzeszy.

S. p. Adam Bełcikowski.

—o—

Otrzymaliśmy wiadomość o zgonie Adama Bełcikowskiego, znakomitego krytyka historyi literatury.

Adam Bełcikowski urodził się w roku 1839 w Krakowie, gdzie też odbywał studya uniwersyteckie na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Otrzymawszy stopień doktora filozofii, habilitował się w warszawskiej Szkole Głównej na docenta literatury polskiej (podał wówczas rozprawę „o stanowisku Reja i jego stosunku do reformy w Polsce") i w r. 1866-7 wykładał dzieje piśmiennictwa naszego w wieku XVII. Następnie powrócił do Krakowa i w uniwersytecie tamtejszym został docentem tegoż przedmiotu. Następnie uzyskał posadę pomocnika bibliotekarza i poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu, ogłaszając studya krytyczne, utwory dramatyczne i powieści.

Z szeregu studyów krytycznych Bełcikowskiego wymienić należy: „Mikołaj Rej z Nagłowic", „O satyrykach polskich", „Wacław Potocki", „Elżbieta Drużbacka", „Pierwszy pisarz sceniczny u nas" (Franciszek Bohomolec), „Konrad Wallenrod", „Irydion", „Gustaw i Werter", „Kazimierz Brodziński" i t. p. W 25-tą rocznicę działalności pisarskiej Bełcikowskiego, w r. 1886, wydał Paprocki w Warszawie zbiór jego studyów literackich pod tyt. „Z dziejów literatury polskiej".

Z utworów dramatycznych Bełcikowskiego wymienimy następujące: „Władysław Warneńczyk", „Mieczysław II" i „Bolesław Śmiały". Z utworów powieściowych zwrócił uwagę w swoim czasie „Patryarcha".

Zasługi krytyczne Bełcikowskiego były o wiele większe od twórczych.

Pisali o nim Chmielowski i A. G. Bem. Prace dramatyczne Bełcikowskiego wyszły w zbiorowem wydaniu w 4 tomach w r. 1898.

Fałszywy arcyksiążę Rudolf w Ameryce.

—o—

W Montreal w Kanadzie przebywa niejaki Czerkawski, podobno rusin galicyjski.—Przeszłość tego «rycerza przemysłu» jest dość ciemna, w młodości był kilka razy karanym za oszustwa i kradzieże. Obecnie podaje się za arcyksięcia Rudolfa, który otrzymał polecenie od cesarza austryackiego, aby opiekował się emigrantami austryackimi i węgierskimi w Ameryce. Wielu ruskich i rumuńskich chłopów uwierzyło rzeczywiście w cesarskie pochodzenie Czerkawskiego, który też nazywa się «hrabią Czerczowskim» i kapitanem tureckim. Kilkuset włościan tworzy jego «państwo», opłaca mu podatki (30 do 60 koron rocznie) i otrzymuje od niego jako odznakę przynależności do gminy czerwony guzik. — Czerkawski obiecuje także włościanom, że poprowadzi ich do Europy na pomoc Austryi przeciw jej wrogom.

Trzęsienia ziemi.

—:—

Straszne trzęsienia ziemi w ciągu kilku lat ubiegłych, a ostatnio katastrofa w Sycylii dowodzą, że siły podziemne prowadzą swą pracę nieustannie, że skorupa ziemska znajduje się w ciągłym ruchu, olbrzymie pokłady skalne w łonie ziemi zmieniają swoje położenia: jedne zapadają się głębiej, drugie natomiast wynoszą się, słowem, odbywają się tam głęboko, o dziesiątki kilometrów pod naszemi stopami, ciągłe przekształcenia.

Seismografy, używane do notowania trzęsień ziemi, bardzo dokładnie zapisują lekkie nawet wstrząśnienia kory ziemskiej i świadczą, że niema dnia, niema godziny, żeby gdzieś na ziemi nie zdarzyło się lżejsze, czy silniejsze trzęsienie, które nieraz nie dochodzi do naszej świadomości. Takie wstrząśnienia skorupy ziemskiej, mające za przyczynę ruch olbrzymich pokładów skalnych, są nazywane „tektonicznemi" w odróżnieniu od trzęsień wulkanicznych, nie obejmujących znacznych obszarów, ani też nie sięgających bardzo głęboko. Zwyczajne tektoniczne trzęsienia mają nieraz swoje ogniska na osiemdziesiąt i więcej kilometrów głęboko. Wulkaniczne zaś są miejscowemi.

Pomiędzy trzęsieniami tektonicznemi a wybuchami wulkanów niema żadnego związku. Strasznym wybuchom Wezuwiusza towarzyszyło zawsze zaledwo lekkie wstrząśnienie, natomiast całe San Francisco runęło, jak wiadomo, w gruzy w roku 1906, pomimo to, iż w pobliżu niema żadnego wulkanu.

Znany badacz trzęsień ziemi, Montessus de Sallore, który zebrał niezliczoną liczbę danych, powiada, że jeśli jakiś kraj ma profil niesymetryczny, to wstrząśnieniom podlega strona, posiadająca większą stromość. I rzeczywiście, zachodnie stoki Kordylierów bardzo stromo opadają ku Oceanowi Spokojnemu, tam też leżą krainy najsrożej trapione przez niszczące siły podziemne. Po drugiej zaś stronie Ameryki, w pobliżu oceanu Atlantyckiego, zjawisko to jest rzadkie.

Montessus de Sallore doszedł do ciekawego wniosku, że skorupa ziemska ulega wstrząśnieniom w obrębie dwóch wąskich obszarów. Pierwszy z tych obszarów leży koło morza Śródziemnego, drugi obejmuje ocean Spokojny, który, jak wiadomo, jest otoczony wieńcem wulkanów czynnych. W tych to właśnie okolicach skorupa ziemska posiada największe wklęśnięcia, które schodzą się z dwiema liniami największych wyniosłości. Tutaj skały pochodzenia wodnego, t. zw. osadowe, leżą najpotężniejszemi warstwami, cisnąc na starsze skały; tutaj znajdują się „najsłabsze" miejsca skorupy ziemskiej i formują się pod działaniem sił podziemnych nowe łańcuchy górskie. Tam, gdzie są góry stare, skorupa ziemska już się wzmocniła i prawie nie podlega wstrząśnieniom. Tam zaś, gdzie wznoszą się młode góry, jak Alpy, albo gdzie dopiero siły górotwórcze zaczynają pracować, trzęsienia ziemi są i

silne, i częste. Kraje równinowe są także rzadziej nawiedzane przez te klęski, aniżeli kraje górskie.

Na liniach najsilniejszego załamywania się powierzchni ziemi przeważnie rozsiadły się czynne wulkany. Skorupa ziemska składa się prawdopodobnie ze skał o wysokiej temperaturze, znajdujących się pod wielkiem ciśnieniem. Głęboko położone warstwy skał nie mogą jednak z powodu tego olbrzymiego ciśnienia przejść w stan ciekły, pomimo, że są bardzo gorące. Jeżeli jednak skutkiem zmian w położeniu warstw skalnych utworzy się gdzieś pusta przestrzeń albo szczelina i ciśnienie się zmniejszy, natychmiast część skał gorących przechodzi w stan ciekło-ognisty; wydziela z siebie wielką ilość gazów i cała ta, jak ją nazywamy, magma, toruje sobie drogę nazewnątrz i wypływa z kraterów wulkanicznych w postaci lawy.

Zarówno wulkaniczne wybuchy, jak i trzęsienia ziemi mają zatem wspólną przyczynę: jest nią ciągły ruch w pokładach, tworzących skorupę ziemską—kurczenie się i fałdowanie tejże skorupy na podobieństwo skórki jabłka, które schnąc, zmniejsza swoją objętość. Jądro ziemi nie wysycha, ale, stygnąc powoli, ciągle zmniejsza swoją objętość; zbyt obszerna skorupa osiada więc, marszczy się.

Z notowań, dostarczanych przez seismografy, można wyprowadzać bardzo ważne i ciekawe wnioski, można np. określić głębokość ogniska, jego położenie w łonie ziemi. Każde uderzenie podziemne, każdy ruch, wytwarza w łonie skorupy ziemskiej, podobnie jak kamień rzucony na wodę, fale, które rozchodzą się szybko we wszystkich kierunkach. Im głębiej leży ognisko, tem dalej rozchodzą się owe fale. Biegną one z szybkością kilku kilometrów na sekundę; fale, spowodowane ostatniemi trzęsieniami we Włoszech, biegły nawet z szybkością 8 km. na sekundę. Sięgają one bardzo daleko, biegnąc dwiema drogami, przez skorupę ziemską, po warstwach skalnych i przez tajemnicze „jądro ziemskie“.

Doliczając szerokość rozchodzenia się fal temi dwoma drogami i porównywując te szybkości, uczeni doszli do przekonania, że owo jądro musi być stałem, to raz, po drugie, bardzo ścisłem i sprężystem, inaczej bowiem fale nie mogłyby się w nim rozchodzić z tak wielką szybkością. Potrzebują one na przebieg z jednej strony globu ziemskiego na drugą, t. j. na przebycie średnicy ziemskiej, 17 minut. Dobiegłszy do przeciwnego punktu, odbijają się one i wracają tą samą drogą, wywołując wtórne wstrząśnienia, które następują po pierwotnych w 34 minuty, takie następne wstrząśnienia niszczą zwykle to, co pozostawiły pierwsze.

Bliższe zastanawianie się nad szybkością i sposobem rozchodzenia się tych fal doprowadziło nas do bardzo interesujących wniosków, dotyczących istoty tajemniczego wnętrza ziemi. Nasz glob składa się z dwóch części, z grubego płaszcza skalistego i z twardego, stałego jądra żelaznego.

Ostatnie trzęsienie ziemi w Sycylii było natury tektonicznej, ogniska jego nie zdołano jeszcze oznaczyć, ale leży ono zapewne pod Sycylią w znacznej głębokości. Seismografy zanotowały do 500 drgnień, które od Włoch dały się odczuć w bardzo odległych miejscowościach. Co ciekawe, że jednocześnie odczuto silne trzęsienie ziemi w Ameryce Północnej, w Stanie Montana, w Virginia City.

W walce z chorobą raka.

Od paru lat świat lekarski wchodzi wreszcie na prawdziwą bodaj drogę leczenia raka, straszliwej, coraz częstszej choroby, wobec którego sztuka leczenia była dotychczas najzupełniej bezsilną. Prąd elektryczny przerywany, promienie Roentgena, radium—to to nowe pierwiastki lecznicze, którym zapewne sądzonem będzie wyjść zwycięsko w walce z chorobą raka.

U nas studya nad działaniem promieni Roentgena na nowotwory złośliwe już od lat kilku prowadzą d-r Judt i d-r Kozerski — z wynikami wcale pomyślnymi. O stanie tej sprawy referował d-r Judt zimą roku ubiegłego na posiedzeniu warsz. Tow. hygienicznego.

Obecnie kwestya nowej metody leczenia nowotworów złośliwych, w szczególności raka, była w dniu 21 grudnia r. ub. przedmiotem dyskusyi Towarzystwa walki z rakiem w Paryżu, w sali rady profesorów fakultetu lekarskiego, pod przewodnictwem uczonego prof. Bouchard'a. Referowali wobec członków fakultetu, akademii lekarskiej i instytutu Pasteura — kolejno czterej referenci: Dominici, de Keating-Hart, Wickham i Degrais.

D-r Dominici (z oddziału prof. Gaucher) badał działanie radium na nowotwory skóry powierzchowne i głębokie: nowotwory powierzchowne naświetlał z zewnątrz, raki głębokie traktował, lokując (na 4 dni) oprawną w złote etui ampułkę z bromkiem radu w głąb tkanek, chorobowo zmienionych. Rak szczęki górnej, rak powieki dolnej, operowany bez skutku, pod wpływem radu znikł i przez 10 miesięcy nie daje wznowy.

Spostrzeżenia pierwszego referenta są zgodne zupełnie z badaniami d-ra Wickhama i Degrais'a, którzy rozporządzają już bogatym materyałem 62 wypadków leczenia raka. Z tych zaledwie 6 dały wynik zupełny. Badacze ci traktowali przeważnie raki głębokie w ten mianowicie sposób, że płytki z solami radu lokowali jednocześnie w kilku miejscach nowotworu, biorąc jego tkanki złośliwe «w ogień krzyżowy» promieni radu.

Wypadki, w których nowotwór rozwija się tak głęboko, że niema doń dostępu bez wstępnego zabiegu chirurga, referował d-r de Keating-Hart. Jego zdaniem, najodpowiedniejszą w tych razach będzie metoda działania skombinowanego, obok wycięcia nowotworu ręką chirurga — działanie na ewentualne pozostałości tkanek chorobowych prądu elektrycznego o wielkiej liczbie wahań, względnie promieni Roentgena. Nawet rozległe nowotwory traktowane tą podwójną metodą «elektro-chirurgiczną» dają wyniki zdumiewająco pomyślne.

Wniosek z powyższych badań—zdaniem prof. Gaucher—musi być tylko jeden: leczenie raka przez wycięcie nowotworu, metodą wyłącznie chirurgiczną, obecnie jest już grzechem. Tkankę złośliwą nowotworu należy niszczyć, gdy rozwija się na powierzchni ciała, zniszczyć użyciem termokamfory lub promieniami radu, gdy rozrasta się głęboko — działaniem radu lub metodą elektro-chirurgiczną. To jest droga do walki z straszliwym wrogiem ludzkości nie bez widoków na zwycięstwo.

Teatr w Turcyi.

—o—

W czasopiśmie berlińskiem „Das litterarische Echo“ znajdujemy wiązankę zajmujących szczegółów o nowej scenie tureckiej.

Przed rokiem 1869 turcy posiadali tylko tak zwany „Karagöz“ czyli teatr maryonetek i „Orta—Oyunu“ czyli coś w rodzaju tak zw. komedyi „dell arte“ i pantomin francuskich Pierrota i Colombiny. Były to widowiska przeważnie niesmaczne, schlebiające najniższym instynktom tłumu. Wykwintniejsza publiczność turecka brzydziła się niemi i uczęszczała do „théâtre français“, założonego pod protektoratem poselstw Wysokiej Porty i wysokich dworaków, oraz do konkurencyjnego „teatru Nahumo“, gdzie śpiewano po włosku opery włoskie.

Pierwszy teatr turecki w europejskim stylu zbudował sułtan Abdul Medżid w swym pałacu Dolma Bagdże nad Bosforem, gdzie grywano w języku tureckim przekłady i przeróbki u tworów francuskich i włoskich. Była to scena zamknięta, dostępna tylko dla zaproszonych gości. Tu jednak już objawiły się pierwsze drgnienia twórczości oryginalnej. Kilku młodzieńców, należących do orkiestry sułtańskiej, skomponowało wspólnemi siłami operę i wystawiło ją na scenie pałacowej.

Teatr cesarski w Dolma Bagdże padł ofiarą płomieni w szóstym dziesiątku ubiegłego stulecia. W lat kilka po tym wypadku armeńczyk, Agop Gulli, zbudował przy pomocy kilku notablów pierwszą scenę publiczną, na której mówiono i śpiewano po turecku i gdzie role kobiece, grywane dotychczas przez gołowąsych chłopaczków, obsadzano kobietami z Armenii.

Na tej to scenie próbowało wprawdzie już przed r. 1869 kilku młodych autorów tureckich swoich sił literackich, ale były to utwory tak słabe, że ani jako teatr, ani jako literatura traktowane być nie mogą. Pierwszym dramatem tureckim, odegranym publicznie, była naprawdę dopiero wystawiona w roku 1869 tragedya Ekrema beja p. t. „Afifé Angelik“ („Niepokalana Angelika“): tragedya czystego dziewczęcia, które poświęca swej niepokalanej czci miłość i życie. Wrażenie było niesłychane. Ekrem w oka mgnieniu stał się sławny.

Niebawem zjawiły się inne talenty. Wystawienie Kemala-beja „Silistri yahot Watan“ („Silistrya“ albo ojczyzna) było pierwszorzędnym wypadkiem artystycznym. Jak silnie ten dramat, pełen prostoty i podniosłości, uderzył w duszę narodu, najlepszem świadectwem jest fakt, że przed kilku miesiącami, a więc w 35 lat po pierwszem jego wystawieniu—dobyto go z kurzu i pyłu archiwalnego i odegrano wśród okrzyków radości i wesela ludności, jako symbol odzyskanej wolności. „Watan“ był pierwszą sztuką narodową, od której rozpoczyna się najnowsza era tureckiego dramatu.

Kemal napisał nadto pięć czy sześć innych dramatów, w których przedstawia życie tureckie z reformatorskiego punktu widzenia. W swych dramatycznych utworach prowadzi śmiałą i energiczną walkę z nadużyciami, z uprzedzeniami przestarzałemi, przeciw jednostronnemu interpretowaniu religijnych przepisów, przeciwko samowoli urzędników, słowem, przeciwko wszystkiemu, co przeszkadzało rzetelnemu i prawidłowemu postępowi narodowemu.

Jako estetyk sceniczny, który dbał o rozwój teatru narodowego, żąda n. p. zniesienia zakazu, mocą którego wstęp na scenę jest wzbroniony kobietom muzułmańskim. Samo przez się rozumie się, że Kemal swymi występami ostrymi i reformistycznemi dążnościami ściągnął na siebie nienawiść wpływowych turków, stojących na straży dawnych tradycyi. Abdul Aziz zesłał go na wygnanie na Rhodos, a z nim razem dwu innych nowatorów: Achmeda Midhata Effendiego i Ebusię Tewfika-beja. Murad V-ty, nieszczęśliwy Abdula Aziza następca, zniósł banicyę i dokładał sił, aby wynagrodzić „męczenników“. Ale rozciągnięty przez cenzurę zakaz wystawiania „Watana“ pozostał aż do lipca r. b.

Achmed Midhat-effendi, który wspólnie z Kemalem dzieli się sławą, że scenę turecką obdarzył utworami niepośledniemi, jest osobistością o wybitnej indywidualności, szerokiej wiedzy i płodności, jaka rzadko się zdarza w całej literaturze wszechświatowej. Z wyjątkiem lirycznej poezyi, Achmed Midhat zaznaczył się prawie na wszystkich polach piśmiennictwa. Pisał dramaty i powieści; rozprawy historyczne, filozoficzne, teologiczne i krytyczne; filologia turecka zawdzięcza mu wiele wartościowych studyów; zaznaczył się nadto wielce, jako kompozytor. Oprócz wielu artykułów, które w ciągu swej czterdziestoletniej działalności pisarskiej rozrzucał po pismach, wydał nie mniej jak 200 tomów swych poezyi i rozpraw.

Podobnie jak Kemal, Midhat był nieustraszonym rzecznikiem postępu i reform. W pierwszym swym dramacie „Eivah“ („Ach!“) zwalcza dozwolone przez Koran wielożeństwo, gdzieindziej, w „Atschik-Basch“ (dosłownie: ogolona, pusta głowa) nietolerancyę i świętoszkostwo duchowieństwa, w komedyi „Hesny-bej“ wyśmiewa starego, zakochanego fircyka, który nieuczciwymi środkami dochodzi do posiadania młodej, pięknej kobiety. Wpływ jego obyczajowych utworów scenicznych był ogromny, ale jednocześnie, o ile zyskiwał uznanie elementów oświeconych, ściągał na siebie prześladowania fanatyków.

Podobnie na swą głowę ściągnął gromy i nienawiść starszyzny tureckiej Ebusia Tewfik-bej z powodu dramatu „Edgeli Kaza“ i pism krytycznych.

W tym to płodnym w talenty czasie również Hodża Hakki i Bettri-bej i Sami-bej wystawiali na scenie utwory wysokiej wartości, a jednocześnie Achmed-Midhat, powróciwszy z wygnania, zwrócił swą niewyczerpaną twórczą płodność ku scenie. „Zeibekler“ i „Tschengi“ (tancerka), które wystawiono w sierpniu ubiegłego roku, powstały w owym czasie i należą do najpopularniejszych tego poety utworów. W tym czasie napisał także Sami-bej swój najlepszy dramat „Bessah“, sztukę ludową z albańskiego życia, którą niedawno w Perze wystawiono pod tytułem „Krwawa zemsta“.

Zaprowadzona wszędzie przez Abdula Hamida surowa cenzura nad całą twórczością duchową w Turcyi oddziałała zabójczo na rozwój teatru. Zastój zupełny zapanował w Turcyi w przeciągu ostatnich lat trzydziestu.

Dzisiaj dopiero pod wpływem konstytucyi budzi się nowe życie. Przemówiły już trzymane na uwięzi talenty i dla obezwładnionego przez absolutyzm teatru wybiła godzina odrodzenia.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Ministerstwo oświaty wyjaśniło, że egzaminy na stopień nauczyciela lub nauczycielki domowej winny się odbywać w takim zakładzie naukowym, w którym dany przedmiot jest wykładany jako główny. Skutkiem tego egzaminu z języków starożytnych należy dokonywać w gimnazyum klasycznem, z przyrodoznawstwa zaś— w szkole realnej.

⊙ Ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło Dumie przepisy o wprowadzenie w życie reformy zarządów wiejskich i gminnych. Reforma powyższa ma być wprowadzona między innemi w guberniach wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylowskiej, podolskiej i smoleńskiej. Ogółem reforma obejmie 46 guberaii.

⊙ W Petersburgu zostało ulegalizowane Towarzystwo wzajemności słowiańskiej, założone przez Chomiakowa, A. Stołypina i Krasowskiego.

⊙ Dnia 11-go stycznia rozpocznie swe prace zjazd meteorologiczny, który na prośbę ziemstw ma się zająć zorganizowaniem regularnych przepowiedni pogody dla wygody gospodarki rolnej. Dotychczasowa działalność głównego obserwatoryum fizycznego była nader pożyteczną, wysyłano rocznie 5.100 telegramów z przepowiedniami, przytem 80 proc. przepowiedni było trafnych.

⊙ Departament rolnictwa zasięga obecnie opinii gen.-gubernatora warszawskiego w sprawie wyznaczenia zapomogi Centralnemu Towarzystwu rolniczemu w Królestwie Polskiem, mianowicie na utrzymanie stacyi i pól doświadczalnych, na urządzenie kursów i wykładów z zakresu gospodarstwa rolnego, oraz na utrzymanie specyalistów i instruktorów hodowli bydła i gospodarstwa mleczarskiego.

Z prasy rosyjskiej.

—)o(—

P. Baranowskij, nowoodkryty przez „Pietierburskija Wiedomosti“ historyk, próbuje uzasadnić projektowane oderwanie Chełmszczyzny. Powołuje się więc na Sulimierskiego (słownik geograficzny) i na Jul. Bartoszewicza, którzy pisali, że dawną granicą Polski i Litwy była właśnie ta linia, która w przyszłości ma oddzielać nową gubernię Chełmską od Królestwa. Stąd konkluzya, iż niema tu mowy o nowym rozbiorze Polski, ale

«po prostu o zwróceniu Rosyi tego, co ona kiedyś dobrowolnie ustąpiła. Należy tylko żałować, że autorowie projektu utworzenia gubernii chełmskiej i odwiecznych ziem rosyjskich, które notabene nie były wcielone do byłego Królestwa Polskiego, nadali projektowi niewygodną nazwę «wyłączenia», to znaczy pozornego oderwania od Królestwa czegoś, co zawsze do niego należało».

P. Baranowskij nie próbuje nawet wytłómaczyć związku pomiędzy granicą Polski i Litwy a prawami rosyjskiemi do ziem granicznych. Wiadomo bowiem każdemu, że Litwa — to była prowincya rosyjska.

Pisaliśmy onegdaj o świątecznych piorunach, które padły z organów październikowych. „Rossija“ w ojcowskiej admonicyi uczy niesfornych pupilów, jak mają postępować. Mówi im więc, jaki to powinien być patryotyzm, aby przyniósł dobre wyniki.

«Powodując się źle zrozumianym patryotyzmem, można nietylko tworzyć, ale i niszczyć. Dla należytego skierowania patryotyzmu są niezbędne państwowe wiadomości, które wypada nabywać przy pracy państwowej. Jeżeli te wiadomości bez patryotyzmu wytwarzają szkodliwy typ aferzystów politycznych, to sam tylko patryotyzm, pomimo to, iż nadaje pracy należyty ton, nie daje jednak umiejętności pracy państwowej».

Tak oględnie mówi „Rossija“ październikowcom i ich commilitonom z prawicy, że jeszcze nie... zmądrzeli politycznie. Zdobycie tej mądrości wymaga czasu. To też

«zwątpienie i «czarny» pogląd na przyszłość wśród kochających ojczyznę posłów do Dumy, wydają nam się nietylko bezpodstawne, ale i szkodliwe dla sprawy. Powinno się mówić nie o «zorganizowanem natarciu», jak przypuszcza pewna umiarkowana gazeta, a o przemyślanej i nieustannej pracy odnawiania i ulepszania na tradycyjnych, historycznych fundamentach».

„Gołos Moskwy“ odpowiada na przytoczone przez nas zdanie p. Pilenki o związku 17 października. „Goł. Mosk.“ mówi tak:

«W tym czasie, kiedy kadeci i reszta lewicy, świadomie lub nieświadomie, nie ufając państwowemu rozumowi obudzonych mas ludowych, chcieli je przekupić perspektywą zdobyczy społecznych (socyaliści) lub jałmużny od klas majętnych (kadeci), związek 17 października, uważając, iż nowa państwowość, utworzenie której jest dla Rosyi niezbędne, nie może i nie powinna wymagać premii, od samego początku postawił na czele swego programu planowe urzeczywistnienie zasad wielkiego manifestu i przeciwdziałanie anarchii, wywołanej przez społeczną propagandę lewicy».

Wygłaszając w tem zawiłem zdaniu swoje *credo*, zaznacza „Gołos Mos.“, że związek 17 października nie ma w społeczeństwie odpowiednich swemu programowi warstw społecznych, albowiem

«dopóki nie zostaną w życiu rosyjskiem urzeczywistnione zasady manifestu, tak niemądrze skompromitowane przez rebelię 1905-06 roku, związek 17 paźdz. będzie musiał istnieć, jako bezklasowy związek wszystkich «konstytucyonalistów zwolenników państwowości».

Takim nowym terminem politycznym chce zamknąć „Gołos Moskwy“ usta p. Pilence.

„Nowoje Wremia“ ze zgryźliwą ironią komentuje pertraktacye Turcyi i Austryi o zapłatę za Bośnię.

«Otrzymawszy zapłatę za wyrzeczenie się Bośnii, tureccy mężowie stanu mogą uważać za szczęście iść potem z zamkniętemi oczyma na sznurku u Austryi. Ale interesy Turcyi na tem bodaj nie skorzystają. Bez względu na życzenia osób, stojących u władzy Turcyi, wypadnie liczyć się z bardziej potężnymi interesami mocarstw europejskich, nie licującymi z interesami Austryi. Poza tem w cesarstwie otomańskiem i po wyrzeczeniu się Bośnii pozostaną miliony poddanych słowian. Turcya po wyrzeczeniu się za złoto obrony interesów słowian w Bośnii, straciłaby wszelką powagę w oczach swych macedońskich poddanych».

Jeszcze niedawno umizgało się „Nowoje Wremia“ do Turcyi. Ale obeszło się w wielkich układach bez p. Suworina. Więc gniewa się i straszy Macedonią. (j.).

Echa katastrofy.

—)oo(—

Polacy a trzęsienie ziemi w Mesynie.

Wśród ofiar katastrofy znaleźli się także polacy. Czas pewien zachodziła obawa o los warszawianina O. Sykstusa Jabłońskiego z zakonu Kamilianów. Przebywał on stale w Mesynie, w jednym z tamtejszych szpitali. Szwagier i siostra jego pp. Janostwo Wroczyńscy, otrzymali od niego ostatni list z życzeniami świątecznemi, datowany dn. 20 grudnia r. z. W liście tym donosi, że jako prezent świąteczny posyła siostrze kosz pomarańcz i cytryn mesyńskich, które do dziś dnia jeszcze nie nadeszły. Onegdaj dopiero — jak donosi „Kuryer Warszawski“ — nadeszła do państwa Wroczyńskich kartka pocztowa z datą 31 grudnia bez marki z doniesieniem od o. Sykstusa Jabłońskiego, że ocalał. Szpital, w którym pracował, leży w gruzach, uratowali się prócz niego tylko przeor i jeden z braciszków. Śmierć poniósł natomiast znajdujący się w szpitalu emigrant z r. 1863, nazwiskiem Ostaszewski.

Koncert Hubermana na skrzypcach Paganiniego na rzecz ofiar katastrofy.

Ciekawą wiadomość przyniosła „Frankfurt. Ztg.“ Oto słynny nasz skrzypek, warszawianin, Bronisław Huberman — przedstawił władzom miasta Genui projekt — że zagra na skrzypcach Paganiniego, które przechowywane są w muzeum miejskiem, jak relikwia w skrzyni ze szkła i żelaza. Relikwia ta uważana była dotychczas za nietykalną. Gdy niegdyś książę Connaugth zwrócił się do miasta Genui z prośbą aby skrzypce pozwolono przewieźć na wystawę wszechświatową do Londynu i ofiarował milion lirów kaucyi oraz okręt wojenny do transportu wielkiej pamiątki, propozycyę tę odrzucono prawie bez dyskusyi. Obecnie jednak wobec ogromu nieszczęścia, które żałobą pokryło całą ziemię włoską, rada miejska Genui przychyliła się do prośby naszego skrzypka.

W asystencyi wybitnych obywateli genueńskich i ich notaryusza, otwarto skrzynię szklaną, wyjęto z niej skrzypce Paganiniego (największy w dziejach świata mistrz gry na skrzypcach), włożono je do oryginalnego pudła, które przechowywane jest również w muzeum, ozdobiono je wstęgami o barwach narodowych, spisano ze wszystkich czynności protokuł urzędowy i w otoczeniu warty honorowej przeniesiono instrument cenny do teatru Carlo Felice, gdzie odbyć się miał koncert Hubermana. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że mimo cen niezmiernie wysokich, bilety rozchwytane. Każdy chciał oglądać skrzypce, które stały się już prawie legendą.

Na estradzie zasiadło grono świadków urzędowych. Po każdym numerze świadkowie ci odbierali skrzypce z rąk mistrza, oglądali je kolejno, stwierdzali ich tożsamość i kładli je na wypoczynek do pudła. Po chwili tą samą drogą skrzypce wracały do rąk Hubermana, który je stroił w oczach publiczności.

Oczywiście skrzypek nasz był bohaterem dnia. Nazwisko Hubermana było na ustach wszystkich. Wydano specyalne dodatki dzienników z życiorysami mistrza polskiego, a w artykułach poświęconych Hubermanowi, powiedziano, że „ofiarna i szlachetna Polska przysłała boskiego skrzypka, aby uczestniczył w bólach i cierpieniach Italii“.

Z koncertu spisano drugi protokół, z oddania skrzypiec do muzeum trzeci. O północy skrzypce Paganiniego leżały znów w swej szklanej trumnie na posłaniu z błękitnego safianu, a wraz z niemi złożono w skrzyni wspaniałej dokumenty, stwierdzające udział relikwii artystycznej w koncercie Hubermana.

Również sławny polski skrzypek Miecio Horszowski da koncert na rzecz katastrofy i to w Medyolanie.

Składki na ofiary trzęsienia ziemi.

Przybliżone obliczenia zebranych na całym świecie na ofiary katastrofy składek szacują na 80,000,000 lirów.

Dały mianowicie:

Stany Zjednoczone	18,000,000	lirów
Włochy	15.000.000	„
Ameryka połudn.	10,000,000	„
Anglia	3.000 000	„
Egipt	1,000.000	„
Państwa bałkańskie	900.000	„
Szwajcarya	900.000	„
Belgia	800,000	„
Australia	800.000	„
Rosya	750.000	„
Japonia	420.000	„
Niemcy	300,000	„
Turcya	200,000	„
Austrya	150,000	„

Czeski Kuba rozpruwacz.

W Radeszowicach niedaleko Pragi zdarzyły się trzy wypadki ohydnego mordu, dokonane na nieletnich dziewczątkach. W dzień Trzech Króli znaleziono najpierw w mieszkaniu jej rodziców, 5 letnią córkę zarobnika, Annę Nowakównę, ze straszną raną na szyi i z rozprutem brzuchem. W kilka dni potem w starym wozie mieszkalnym, stojącym na podwórzu miejscowej gospody, znaleziono w podobny sposób zeszpeconego trupa 5-letniej córeczki piekarza, Maryi Smutnówny, obok zaś leżała ranna pchnięciem noża siostra jej, trzy i pół letnia Beatrycza. W Radeszowicach zapanował gorączkowy niepokój. Zrazu o mord ten podejrzewano jakiegoś włóczęgę, lecz wkrótce zrozumiano, że mordercą jest ktoś z miejscowych. Przypomniano sobie, że na kilka chwil przed odkryciem drugiego mordu, widziano zamordowaną Smutnównę w towarzystwie 13 i pół lat liczącego Józefa Skali. W domu rodziców jego dokonano więc rewizyi. Chłopiec zbladł na widok żandarmów, którzy nie spuszczali zeń wzroku i kazali mu, by pokazał swą bieliznę. Na trykotowej jego koszuli i na czapce rzeczywiście znaleziono nieznaczne ślady krwi. Na tej podstawie Józefa Skalę aresztowano i sprowadzono na posterunek żandarmeryi w Riczan. Przesłuchiwany tam wypierał się zrazu stanowczo, wreszcie na łagodne przedstawienia komendanta posterunku, przyznał się do wszystkiego. Zapytany, dlaczego dopuścił się tych mordów, odpowiedział, że nie wie, ale czuł jakiś niezwyciężony pęd do mordowania, a widok płynącej krwi mordowanych ofiar, sprawiał mu ogromną rozkosz. Jako dziecko już lubił patrzeć na zarzynanie drobiu, potem sam zaczął zarzynać psy, wreszcie dopuścił się owych mordów na dziewczątkach. Szeroko też opowiadał o obu zbrodniach. Przy drugiem morderstwie spłoszono go w chwili, gdy chciał zamordować drugą Smutnównę. Zdołał ją jednak tylko zranić. Zapytany, czy przed zamordowaniem dopuścił się też gwałtu na swych ofiarach, zaprzeczył temu energicznie, mimo, że obdukcya stwierdziła to stanowczo.

Morderca znany był, jako rozpuszczony i zepsuty chłopak. Chodził on jeszcze do szkoły, dopiero od 14 dni przed dokonaniem zbrodni nie wiadomo dlaczego zaczął opuszczać naukę. Jest on nad wiek rozwinięty i wysoki tak, że uważano go za starszego. Po przesłuchaniu oddano go na klinikę psychiatryczną, gdyż nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o indywiduum zwyrodniałe. Zdaje się, że po ukończeniu śledztwa, umieszczony zostanie na stałe w jednym z zakładów dla obłąkanych.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Kamieńca** donoszą, że na mocy rozporządzenia gubernatora podolskiego zostaje odrazu zmieniony cały skład pracowników kancelaryi kamienieckiego więzienia z naczelnikiem jego na czele. («Kij. W.»)

— **Mrozy**. Z pow. żytomierskiego donoszą, że mrozy dochodzą tam do 23°. Takie straszne chłody dają się bardzo we znaki włościanom, którzy nie mają ani czem palić, ani czem karmić bydła. Przed paru dniami na drodze pod m. Krasnopolem zamarzła na śmierć jedna żydówka, utrzymująca się z jałmużny. («Rada»)

— **W Śmile** zaaresztowano trzech mężczyzn: Kochańskiego, Petrowskiego i Pomahajbę, których podejrzywają o udział w napadzie na cukrownię w Horodyszczach. Wszyscy trzej byli robotnikami w warsztach bobryńskich. Petrowski niedawno wyszedł z więzienia, które odsiadywał za szerzenie nielegalnych druków wśród wojska. Oprócz tych trzech zaaresztowano jeszcze 3-ch w Horodyszczach. Wszystkich wysłano do Czerkas. («Rada»)

— **Nowa szkoła miejska.** W m. Koziatynie ma powstać nowa czteroklasowa szkoła miejska. Właściciel miasteczka ofiarował na szkołę pół dziesięciny ziemi, gmina mieszczańska wyasygnowała 500 rb., kolejowi zaś urzędnicy st. Koziatyn dali na ten cel 1% swej pensyi miesięcznej. («Kij. M.»)

— **Aresztowanie fałszerzy pieniędzy**. W Winnicy w domu właściciela młyna i sieczkarni, Alterowa, policya zaaresztowała dwóch fałszerzy pieniędzy. Znaleziono u nich przyrządy i spław jakiegoś metalu, z którego wyrabiano 20 kopiejkówki i 50 kopiejkówki. («Pod.»)

— **Echa «brazylijskiej epopei»**. Ośmiu włościan wsi Nowej Huty pow. latyczowskiego w swoim czasie wyemigrowało za namową agentów Fajnermana, Szteinberga i Akkermana do Brazylii. Obecnie powrócili oni i wszczęli przeciw wzmiankowanym agentom powództwo o zwrot każdemu z nich po 75 rb., wziętych na koszta podróży i strat w kwocie 140 rb. Sędzia pokoju powództwo uwzględnił. («Kij. W.»)

— **W Zwiahlku** podczas wyborów do rady miejskiej między wybranymi na radnych znalazły się osoby, które siedziały w więzieniu za kradzieże. Wobec nieprawidłowości, jakie zaszły przy wyborach, złożono kilka zażaleń i wątpliwem jest czy, wybory zostaną zatwierdzone. («Woł.»)

Gilotyna we Francyi.

—:—

Jak wiadomo, sprawa zniesienia lub zatrzymania kary śmierci w rzeczypospolitej francuskiej groziła przez pewien czas niemal przesileniem ministeryalnem. Ostatecznie parlament oświadczył się za gilotyną, a prezydent Francyi i prezes gabinetu, którzy należeli do jej przeciwników, podporządkowali swoje przekonania woli narodu.

I w samej rzeczy wykonano w tych dniach w Paryżu pierwsze od dawnego już czasu wyroki śmierci. Korespondent paryski «Tageblattu» berlińskiego podaje szczegóły następujące egzekucyi:

«O godzinie 7-ej spadła głowa mordercy Deroosa, który, jako pierwszy, musiał pocałować «krwawą wdowę» (tak w żargonie paryskim nazywa się gilotyna). Był prawie nieprzytomny, gdy pomocnicy kata Deiblera przypinali go do deski. Więcej odwagi objawił drugi delikwent Canut, który przynajmniej o własnych siłach podszedł do gilotyny, ale następnie też osłabł. Dwaj bracia Polletowie położyli bez trwogi głowę pod topór. Abel Pollet, herszt krwawej bandy opryszków, wykonał nawet przed śmiercią gest efektowny. Gdy bowiem ksiądz, odprowadzający skazańców na miejsce stracenia, chciał go pod gilotyną wedle zwyczaju uściskać, Pollet odepchnął go brutalnie i krzyknął: «Precz z klechami!» Potem pozwolił się bez oporu przypiąć do deski. O godzinie 7 i pół wszystko się skończyło.

«Gdy robiono ostatnie przygotowania przed więzieniem, tłum krzyczał: «Vive Deibler» (kat). Gdy spadły głowy skazańców, rozległy się oklaski i okrzyki radości. Przez całą noc stały na ulicach tłumy ludzi, pomimo deszczu ulewnego. Wszystkie kawiarnie i trafiki były otwarte. Przed więzieniem, gdzie wzniesiono gilotynę, już o godz. 2-ej w nocy stały niezliczone tłumy gawiedzi. Skazańcom powiedziano dopiero o godz. 6 rano, że mają umrzeć. Abel Pollet oświadczył: «Muszę odpokutować za swoje winy i nic sobie z tego nie robię. Cieszę się jednak, że własną głową okupię wolność mojej żony i mam nadzieję, że państwo dbać będzie o moje dzieci». Inni mordercy przyjęli wyrok w milczeniu».

Mały fejleton.

Co to jest sprawiedliwość?... Jaka jej miara?... Gdzie granice?...

Gdzie się kończy w człowieku zwierzę i gdzie zaczyna się w nim ten sędzia, który jest czujny i miłosierny, surowy i baczny, by zemsta i złość nie miały nad nim przewagi w chwili, gdy wznosi się ponad drugiego człowieka i spełnia najstraszniejsze ze swoich praw — prawo kary?....

. . . .

W małem prowincyonalnem miasteczku francuskiem — Béthune tłum otacza szare mury więzienia...

Północ wybiła...

Deszcz siecze, chłód dotkliwy, przesiąknięty wilgocią unosi się nad błotem ulic... I byłby mrok nieprzejrzany, gdyby nie to, że wszystkie kawiarnie otwarto, wszystkie okna oświetlono.

Béthune — czuwa...

Naprzeciw murów więziennych mistrz Deibler wzniósł gilotynę, bo prezydent Rzeczypospolitej po długiej przerwie podpisał cztery wyroki śmierci...

Deroo, Auguste Pollet, Abel Pollet, Canut-Vromant...

— — — — — — — —

Są tu wszyscy za tym murem, który tonie w mroku i milczeniu...

Abel Pollet, wiedziony przeczuciem, nie śpi już dawno...

I w końcu drzwi się otwierają i wchodzi prokurator Rzeczypospolitej..

To już jest — *śmierć*...

Pozostałych budzą...

Twarze są poprostu straszne... Deroo i Vromant płaczą...

— — — — — — —

Wśród murów, które są czarne i milczą, pełni się okropność... A dokoła murów niemych szaleje — tłum...

Tysiące głosów wyje — *A mort!... A mort!...* Tysiące głosów woła: — *Vive Deibler!...*

Jakiś człowiek wyszedł z ciemności i, przytknąwszy usta do krat bramy więziennej, potężnym, coraz donośniejszym, w końcu zachrypłym głosem ryczy:

— Pollet!... Pollet!... To śmierć!... Wkrótce ją przekroczysz!... Pollet!. To śmierć!...

I brzmi to krakanie w mroku nocnym, jak psalmodya śmiertelna:

— To śmierć!... To... śmie... erć!..

A oto prawie przy samej gilotynie dwie młode panie w sobolowych kołnierzach i olbrzymich kapeluszach... A obok nich dwie młode kobiety, ubrane w bieli, skrzętnie podnoszące swe spódniczki, by je nie skalać... błotem...

— *A l'endroit où elles se tiennent, il y aura tout à l'heure une flaque de sang!..* woła sentymentalnie reporter „Matin'a“, uzbrojony... aparatem fotograficznym...

A gdy u stóp szafotu pokazuje się śmiertelnie blada twarz niesionego na ręku Deroo... z głębokiego omdlenia budzi na chwilę skazańca okrzyk tysiąca piersi:

— *A mort!...*

A gdy Abel Pollet do gilotyny się zbliża, tłum widzi, jak na bladej jego twarzy szczęki się trzęsą, jak czyni rozpaczliwe usiłowania, by się oderwać od deski, do której go przywiązano... Ale nóż spada...

— *On voit dans la lunette, le cou sanglant, agité d'un mouvement convulsif...*

Natomiast August Pollet ostatnią chwilę — *czuje...*

Nóż nie spada, ale się — *zsuwa.*

— August Pollet—dodaje reporter — *to zsuwanie się słyszał...* Jego rozszerzone źrenice, zda się, utkwione były we mnie — we mnie, który stałem u samych stóp eszafotu..

A mort!...

. . . .

. . . .

Leży przedemną numer wszechwiedzącego dziennika — „Le Matin“...

Rysunek czterech głów ściętych...

Pod niemi napis:

Głowy skazańców, fotografowane w szpitalu...

— — — — — — — —

Gdzie granica tego „co można“ i „co należy...“ ?...

. . . .

Czarny Jegomość.

Z piśmiennictwa.

—o—

— W końcu ubiegłego roku wyszedł drugi tom znakomitej pracy profesora Askenazego p. «Łukasiński». Tom ten (o pierwszym tomie pisaliśmy obszernie w r. z.) zawiera dzieje Tow. Patryotycznego, kreśli tragiczne losy jego członków a w tej liczbie krwawy los Łukasińskiego.

Końcowe stronice dzieła prof. Askenazego są poświęcone pobytowi Łukasińskiego w twierdzy Schlüsselburg, dokąd został dostawiony w styczniu 1831 r., a gdzie przebywał aż do śmierci, t. j. do dnia 27 lutego 1868 r. W ciągu całej ćwierci wieku brak wszelkiego śladu jego istnienia. «Dzięki szerokiemu manifestowi amnestyjnemu młodego monarchy (Aleksandra II) z września 1856 r., powiada prof. Askenazy, najcięższi nawet skazańcy poprzedniego panowania, dekabryści, potępieni za powstanie zbrojne i myśl carobójczą, wychodzili z więzień na wolność, z kopalni syberyjskich powracali do domów rodzinnych: w podziemiu sekretnego zamku po dawnemu, bez zmiany, bez kresu, agonizował Łukasiński. Pierwotny siedmioletni termin więzienny podług wyroku sądowego i konfirmacyi Aleksandra I z 1824 r., skończyłby mu się oddawna, w październiku 1831 r.; nawet dowolnie zdwojony rozkazem W. Ks. Konstantego z 1825 r. termin 4-letni skończył się w październiku 1838 r. Nie trzeba tu było amnestyi, skoro przeczerpane już były od szeregu lat najsurowsze, spadłe na skazańca, sankcye karzące, skoro odtąd żadnej nowej nie było ani winy, ani kary. A jednak o żadnej zmianie jego okropnego losu ciągle nie było mowy». Dopiero po upływie dalszych jeszcze lat kilku w bycie więziennym Łukasińskiego zaszła znaczna poprawa. Wypuszczono go z lochu, lecz nie z fortecy, trzymano nadal pod ścisłą strażą, dano mu jednak większą swobodę ruchów, celę widną i stosunkowo więcej wygodną, trochę ubrania, stół, przybory piśmienne, książki i czasem gazety. Wolności mu jednak nie dano. Półobłąkany, mówiący mieszaniną języka rosyjsko-polsko-francuskiego, stał jeszcze na nogach w 1866 r. Zmarł, po kilkudziesięcioletniem bezprzykładnem męczeństwie, w 1868. Ciało pochowano w Schlüsselburgu.

K R O N I K A.

—:—

— **Zmiana lokalu redakcyi „Dziennika Kijowskiego“.**

Wobec znacznego rozszerzenia „Drukarni Polskiej“, mieszczącej się w jednym z redakcyą i administracyą „Dziennika“ lokalu, redakcya nasza zmuszona była szukać innego mieszkania i wskutek tego przenosi się dzi

do domu Nr. 13 przy ulicy Proreznej (mieszkanie Nr. 8 A), dotąd też należy się zwracać we wszystkich sprawach redakcyjnych. Administracya zaś i zarząd „Drukarni Polskiej" pozostają w dawnym lokalu pod Nr. 9 ym.

— **Nasz odcinek.** — W jednym z najbliższych odcinków damy pracę świetnego znawcy literatury polskiej, pana Zygmunta Wasilewskiego, p. t. „Nasz prometeizm".

Dzisiaj zaś rozpoczynamy druk doskonałej powieści Edwarda Schuré'go, p. t. „Kapłanka Izydy".

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** — W poniedziałek dnia 5 stycznia o godzinie 12-ej odbędzie się zwykłe zebranie pań kuratorek. Tegoż dnia o 8-ej wieczorem posiedzenie zarządu. Wspólne zebranie pań kuratorek z zarządem, odłożonem zostało do poniedziałku dn. 12 stycznia.

— **Zebranie członków sklepu spożywczo współdzielczego.** Dziś o godz. 1-szej w sali Ogniwa ma się odbyć walne zebranie członków kijowskiego sklepu współdzielczo spożywczego, które, w razie niestawienia się kompletu udziałowców, zostanie przeniesione na przyszłą niedzielę dn. 11 b. m. i odbędzie się w tym samym lokalu i o tej samej godzinie.

— **Z ziemstwa.** Gubernialny zarząd ziemski przesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych do zatwierdzenia preliminarz budżetowy wydziału asekuracyjnego na r. 1909. Preliminarz został określony sumą 130 tys. rb., o 13 tys. rubli większą, niż w roku zeszłym.

— **Przyjad naczelnika kraju.** Zarząd kolei Połudn.-Zachodn. wysłał do Petersburga wagon generał-gubernatora kijowskiego, w którym przybędzie nowo mianowany naczelnik kraju generał-porucznik Trepow. Spodziewany on jest pomiędzy d. 10 — 12 stycznia.

— **O pokrycie deficytu.** Gubernialny zarząd ziemski rozpoczął starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o pozwolenie na zrealizowanie papierów procentowych na sumę 229,000 rb. według ceny nominalnej, w których zostały ulokowane pozostałości budżetowe z lat zeszłych. Potrzebną jest realizacya powyższych papierów na pokrycie deficytu, powstałego wskutek rozchodów na utrzymanie rodzin zapasowców w r. 1905 — 1906.

— **Ochrona kas kolejowych.** — Od dnia 1-go stycznia wszystkie kasy na pasażerskich i towarowych stacyach kolei Poł.-Zach. ochraniane będą nie przez żołnierzy, lecz przez specyalnych strażników kolejowych, uzbrojonych w szable i rewolwery. Oprócz tego przy zarządzie kolejowym jest również 8-iu takich strażników, obowiązkiem których jest ochraniać kasy i towarzyszyć automobilowi, w którym przewożą pieniądze z dworca do głównej kasy i płatników, gdy ci zmuszeni są jeździć z pieniędzmi po mieście.

— **Zjazd inżynierów.** Dnia 7 stycznia o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w auli politechniki kijowskiej zjazd inżynierów budowniczych. Zjazd będzie poświęcony głównie kwestyi organizacyi towarzystwa wzajemnej pomocy inżynierów budowniczych, którzy ukończyli swe studya w politechnice kijowskiej.

— **Wyjazd Sary Bernhardt.** Wczoraj o godz. 3 i pół po południu wyjechała specyalnym pociągiem z Kijowa przez Sarny, Kowel do Łodzi. Pociąg Sary Bernhardt składa się z trzech wagonów pulmanowskich najnowszej konstrukcyi i przejazd w takim wagonie z Kijowa do Kowla kosztuje około 3,000 rb. W obrębie kolei Połudn.-Zachodn. Sarze Bernhardt towarzyszyć będzie zawiadowca brygad konduktorskich.

— **Tyfus w przytułku.** Onegdaj zmarła, zaraziwszy się tyfusem plamistym, dozorczyni przytułku dla dzieci w instytucyach fund. Diehtierewa, p. Szubina. Dyrektor przytułku wystosował do prezydenta miasta prośbę o przeniesienie z przytułku wydziału szpitalnego [illegible], w którym ulokowano chorych na tyfus powrotny. W ten sposób zamierza zapobiedz szerzeniu się epidemii w przytułku.

— STARCIE ZE STÓJKOWYM. Onegdaj wieczorem na ul. N.-Bułjońskiej doszło do starcia między rewirowym Rajecką a 4-ma dorożkarzami, którzy policyantowi wymyślali i grozili. Dorożkarzy M. Łaczkowskiego, B. Sangorskiego i 2-ch Borysowów zaaresztowano.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Piszczenewiczowej przy ul. Zapieszczernej Nr 5 skradziono suknie za 115 rb. i szkatułkę z 30 rb. kwitem na zastawiony w banku bilet pożyczki.

— Z mieszkania Krawczenki i Karmałyki, przy ul. M. Błagowieszczeńskiej skradziono rzeczy na rb. 235.

— ŚMIERĆ Z ZACZADZENIA. W domu Nr 47 przy ul. Chorowej zmarł skutkiem zaczadzenia 60-letni Józef Tereszczenko.

— «ORZEŁ CZY RESZKA». Onegdaj wieczorem policya złapała w hotelu «Francuskim» na grze w «orła i reszkę» studenta petersburskiego uniwersytetu Eonara B—owa, adwokata Włodzimierza Z—cza i pomocnika adwokata Teodora G.—Spisano protokół dla pociągnięcia graczy i administracyi hotelu do odpowiedzialności.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Trzymany pod strażą w cyrkule pałacowym za usiłowanie zamordowania żony — Jabłoński wczoraj ponownie próbował odebrać sobie życie, zażywając amoniaku. Lekarz «Pogotowia» uznał otrucie za niezagrażające życiu Jabłońskiego i pozostawił go w cyrkule.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozkazu gubernatora za noszenie broni skazani zostali: Ch. Wachowski na 50 rb. kary, B. Białozierski na 3 miesiące aresztu, R. Terpiłowskiego na 3 miesiące aresztu, I. Gordowski, E. Muszczenko na 1 miesiąc i B. Truchłyja na 2 tygodnie więzienia.

— UJĘTY ZŁODZIEJ. Na ul. Wołoskiej policya śledcza zaaresztowała niejakiego M. Rykowa, przy którym znalazła przyrządy złodziejskie.

— POŻAR. W piątek wybuchł pożar w Puszczy Wodicy — w willi p. K. Petryńskiej. Straty są znaczne. Podejrzywane jest podpalenie.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę włościanina Karpa Tkacza, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym w celu grabieży, na mieszkanie włościanina Emiljana Gonczarowa. Napad ten miał miejsce przy następujących okolicznościach. W nocy dnia 15 go grudnia 1907 roku mieszkaniec wsi Antonówka Nowgród Siewierskiego powiatu, Emiljan Gonczarow, usłyszał silne dobijanie się do drzwi swej chaty. Na zapytanie: «kto tam», usłyszał odpowiedź: «otwórz prędzej». Gonczarow otworzyć drzwi nie chciał, wobec czego napastnicy wdarli się do izby przez okno. Było ich sześciu, uzbrojonych w kindżały i rewolwery. Ponadto jeden trzymał w ręku bombę. Przerażony właściciel mieszkania na żądanie napastników wydał całą posiadaną w domu gotówkę — 10 rubli, poczem rabusie rozpoczęli odwrót. Tymczasem przebudzeni sąsiedzi, zobaczywszy uchodzących bandytów, rzucili się w pogoń za nimi. Rozpoczęła się przy tem wymiana strzałów, od których niebawem jeden z napastników padł trupem. Pozostali zbiegli. Po pewnym czasie policyi udało się zatrzymać Karpa Tkacza, którego dawno podejrzewano o różne nieczyste sprawki. Ten początkowo do winy się nie przyznał, twierdząc, iż nie słyszał nawet nigdy o podobnym napadzie. Na sądzie jednak przyznał się do udziału w napadzie.

Po przesłuchaniu świadków oraz obrony sztabs-kapitana Jegorowa, sąd uznał Tkacza za niezbędnego do pomagacza w opisanym powyżej napadzie zbrojnym, wskutek czego wydał wyrok, skazujący go na pozbawienie praw stanu i zesłanie do ciężkich robót bez terminu.

— Po dwudniowych rozprawach kijowski sąd wojenno-okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Pantalejmona Sawczenki i Dawida Krywuszczenki, oskarżonych o zabójstwo w celu grabieży kupca Abrama Goldmana, we wsi Bielice gminy jampolskiej, powiatu głuchowskiego.

Wyrokiem tym Sawczenko (lat 17) i Krywuszczenko (lat 23) zostali uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności dla braku jakichkolwiek dowodów winy.

TEATR i MUZYKA

Występy Sary Bernhardt.

Ani wiek, ani szczerby, jakie mu towarzyszą—nie potrafiły odjąć grze Sary Bernhardt tego, co do niej tylko należy. A to, co składa się na artystyczną organizacyę wielkiej mistrzyni sceny, jest tak potężnem, że ani zmatowany, drżący głos, ani zmarszczki i ruchy ociężałe, nie mogą jej odebrać prawa do sceny i wszystko to, co oko i ucho zanotować może na niekorzyść „kobiety" — jest jeszcze kroplą wobec potęgi i siły, z jaką panuje na scenie, grając bezpośrednio na duszach ludzkich, z wielkopańskim gestem władczyni. Technika Sary Bernhardt — to jej niewolnica, którą prowadzi na niewidzialnej nici—sama nie dając się okuć w więzy banalne i powszednie, pomimo całej prostoty, jaka płynie z każdego ruchu.

Na zapytanie, jaką szkołą gra Sara Bernhardt — odrzecby należało: prawdziwy artyzm nie zna szkoły — jest zawsze sobą, — jednolity i jeden. Lub też: gra szkołą najstarszą, bo szkołą duszy!

Zaprezentowała się w czterech odrębnych rolach—najbardziej jednak leżącemi w warunkach obecnych artystki — są: książę Reichstadzki w „Orlątku" i „Adryanna Lecouvreur". Ostatni zaś występ w „Czarownicy" Sardou zapoznał słuchaczy ze specyalnie dla niej napisaną sztuką, skądinąd o małej wartości scenicznej i literackiej.

Otoczenie artystki składało się z sił lepszych, choć nie przekraczających średniej miary — niektórzy mieli dykcyę, skandowanie prawie prowincyonalne.

Reżyserya natomiast artystyczna, zgranie się i zespół klasyczny.

K. Ł.

„Dziady."

Dziś połączone trupy Teatru polskiego i Miłośników dają po raz ostatni w tym sezonie arcydzieło Mickiewicza „Dziady".

Pragnąc udostępnić widzenie „Dziadów" najszerszym warstwom, dyrekcya ustanowiła ceny zniżone. Najwyższa cena (I rząd) 1 rb. 60 kop. najniższa 17 kop.

Przedstawienie odbędzie się w „Ogniwie—początek punktualnie o godzinie 8 ej.

Ostatni występ p. Knake Zawadzkiego.

„Mąż z grzeczności"—to farsa w lepszym stylu, a grana z werwą i humorem, zawsze musi cieszyć się powodzeniem. Tak też i było w dzień Nowego Roku. Miłośnicy odegrali komedyę tą już powtórnie z p. Knake-Zawadzkim w roli kapitana. Rola to charakterystyczna, jedna z tych, które na główny plan wybić się nie mogą przy najlepszej nawet grze — więc chociaż szanowny gość zrobił, co mógł — nie była to jednak „popisowa"—raz jeszcze żałować należy, że tragik tej miary, co p. Knake-Zawadzki nie wybrał raczej roli z właściwego sobie *emploi*,—podziwialiśmy go w „Dziadach" uważając ten występ za ucztę duchową — jako kapitana oklaskiwaliśmy za rutynę i smak, z jakim wykonał tę rolę, ale żałowaliśmy, że to nie jest Gustaw!

Miłośnicy i artyści Teatru miejscowego dali całość poprawną— na wyróżnienie zasłużyli: p. p. Lubicz, Halicki, Połaniecka, Rohoziński, Niemirowska i Pobóg.

y.

KRONIKA POLSKA

— **Ślub w Żywcu.** W sobotę ubiegłą n. st. o g. 11 i pół w południe, w kaplicy zamkowej w Żywcu, odbył się ślub księcia Hieronima Radziwiłła, syna ks. Dominika z Balic i ks. Dolores, z domu d'Agromonte, z arcyksiężniczką Renata Maryą, drugą córką arcyksięcia Karola Stefana i jego małżonki arcyks. Maryi Teresy z linii Toskańskiej. Ślub odbył się w najściślejszem kole rodzinnem. Z rodziny panny młodej byli obecni: reprezentant cesarza, arcyksiążę Leopold Salvator z małżonką arcyksiężną Blanką; arcyks. Fryderyk z małżonką arcyks. Izabelą oraz córkami arcyks. Gabryelą i Izabelą Maryą; arcyks. Eugeniusz, arcyks. Franciszek Salvator z małżonką arcyks. Maryą Waleryą, córką cesarza. Z rodziny pana młodego, oprócz rodziców: najstarszy z rodu ks. Ferdynand Radziwiłł, prezes Koła polskiego w Berlinie; księstwo Stanisławowie Radziwiłłowie, ks. Maciejowa z hr. Krasińskich Radziwiłłowa, ks. Karolowa z hr. Platerów Radziwiłłowa, pani Antonina z ks. Radziwiłłów Dembowska, ks. Cecylia Radziwiłłówna.

— **Kara prasowa.** «Zaranie», tygodnik ludowy, skazany został za wiersz «Do młodzieży» na karę administracyjną 300 rb.

— **Bojkot turecki a przemysł łódzki.** Z Łodzi donoszą, że przybyli tam delegaci kupców tureckich celem nawiązania stosunków handlowych, wobec bojkotu towarów austryackich w Turcyi. Wiadomość o tem zainteresowała właścicieli fabryk w innych ośrodkach przemysłu w Królestwie.

— **Kolonizacya Chełmszczyzny.** Działacze chełmscy wystąpili z memoryałem do głównego zarządu banku włościańskiego, aby lubelskiemu oddziałowi tego banku nadane było prawo nabywania majątków ziemskich w gub. lubelskiej i siedleckiej na własny rachunek, nie bacząc na to, czy w danej chwili są nabywcy z pośród włościan. Dzięki temu bank mógłby stopniowo wykupić nietylko wszystkie majoraty rosyjskie, znajdujące się w dzierżawie polaków, ale również i niektóre majątki ziemskie polskie w miejscowościach, gdzie zamieszkuje ludność prawosławna.

— **W obronie górnictwa polskiego.** Ministeryum komunikacyi, mając stanowczy zamiar podwyższenia taryfy na przewóz rudy żelaznej, projektuje jednocześnie także podwyższyć taryfę na rudę cynkową i galman. Podwyższenie taryfy na wymienione rudy zabiłoby przemysł cynkowy w Królestwie Polskiem, wobec czego rada zjazdu górników zagłębia dąbrowskiego wystąpiła z podaniem do ministeryum skarbu o zachowanie obecnej taryfy. Prośbę górników polskich poparł obecnie zjazd górników południa Rosyi.

— **Smutne cyfry.** Z powodu wyborów do sejmu prowincyonalnego poznańskiego z miast południowo-wschodniej części W. Księstwa, które skończyły się zupełnem zwycięstwem niemców, «Kuryer Poznański» stwierdza znaczny ubytek głosów polskich w ciągu 12 lat ostatnich. Przed dwunastu laty jeszcze 11 miast i miasteczek z tego okręgu wysyłało na wybory delegatów polskich, przed sześciu laty już tylko 8 miast było reprezentowanych przez polaków, a w roku bieżącym liczba miast, posiadających reprezentacyę polską, spadła do—dwóch. W Kobylinie, Baranowie, Odolanowie, Mikstacie, Sulmierzycach, Ostrzeszowie, Koźminie, Raszkowie i Grabowie w ciągu ostatnich lat 12-stu niemcy opanowali zupełnie rady miejskie, a polacy utracili w nich przewagę, a w niektórych nawet wszelkie wpływy. Reprezentacyę polskie mają w tym okręgu tylko jeszcze miasteczka Borek i Pogorzela, ale i w Pogorzeli wpływy polskie są już silnie zagrożone. Natomiast w Borku, dzięki wielkiej pracowitości i oszczędności polaków, w ciągu ostatnich 24 lat dokonał się zwrot na korzyść polaków. Gdy dawniej tamtejsza rada miejska składała się z 4 niemców i 2 polaków, obecnie wszyscy radni są polakami i ludność polska posiada tam wielką przewagę także w dwóch pierwszych klasach wyborczych, obejmujących obywateli najwyżej opodatkowanych. We wszystkich innych miastach tej połaci W. Księstwa stosunki rozwinęły się w sposób niekorzystny dla polskości: Niemcy zdobyli tam przewagę ekonomiczną, a tem samem opanowali też reprezentacye miejskie.

— **Nowy projekt hakatystyczny.** W organie niemieckich agraryuszów «Deutsche Tageszeitung» w dodatku «Zeitfragen»— zamieścili hakatyści artykuł jakiegoś v. Ditfurtha p. t. «Ein Steuervorschlag». Antypolski projektodawca napada w artykule tym na polskie napisy i reklamy na handlach, fabrykach, zakładach publicznych itd., i żąda obłożenia podatkiem osobnym każdej litery w napisie takim.—Ażeby jednak pokryć wywody swe płaszczykiem sprawiedliwości, żądanie swe rozciąga nietylko na napisy i reklamy polskie, ale na wszystkie w językach obcych, obiecując z jednej strony ze źródła tego wielkie dochody, a gdyby te zawiodły, usunięcie przynajmniej z całych Niemiec, a w szczególności z okolic polskich, napisów i reklam, rażących oko i poczucie każdego patryoty niemieckiego. Że projekt ten w hakatystycznych kołach z wielkim entuzyazmem przyjęty zostanie, wątpić nie potrzeba.

Kronika ekonomiczna.

Losy cukrowni w Rybnicy. Zarząd akcyjnej fabryki maszyn Hornunga i Rabegi w Sangerhausen potwierdził urzędowe pogłoski, kursujące na giełdzie, że akcye towarzystwa nie dadzą w tym roku dywidendy. Rok ubiegły zamknięty został nawet z pewnym deficytem. Zawiadamiając o tem akcyonaryuszów, zarząd pisze: Wskutek złych wyników jakie dała należąca do towarzystwa cukrownia w Rybnicy akcyonaryusze nie otrzymają dywidendy za rok ubiegły. Toczą się rokowania w sprawie wydzierżawienia cukrowni. Cukrownia w Rybnicy w gub. podolskiej figuruje w aktywach towarzystwa w sumie 1,092,343 marek, a jest obciążona długiem hypotecznym w sumie 577,460 marek.

Angielska pani Humbert

Dzienniki angielskie rozpisują się obecnie o niejakiej Violet Charlesworth, która, dzięki wykwintnym strojom i pewnemu wystąpieniu, od pięciu lat umiała żyć dobrze i rozrzucać pieniądze, mimo, że wcale nie była bogata. Wynajmowała ona wille i mieszkania coraz to w innej stronie Anglii i urządzała je kosztownie; grała też na giełdzie, gdzie obecnie ma długów około 10,000 funt. sterl. Pożyczano jej wszędzie pieniądze, gdyż zręczała, iż jest spadkobierczynią ogromnej fortuny, którą niebawem podejmie. Do sprawy tej jest zawikłana także jej siostra i jej palacz. Oni to donieśli, że miss Violet spadła razem z samochodem z wysokiego brzegu do morza, gdzie znalazła śmierć. To stało się powodem śledztwa, które wykryło całą sieć misternie splątanych kłamstw, dzięki którym p. Violet mogła wieść tak rozrzutne życie. Pokazało się też, że miss Violet żyje i nic się jej nie stało, dotychczas, jednak jej nie oskarżono.

Ostatnie wiadomości.

Zamach polityczny. Dn. 12 stycznia n. st. wieczorem dokonano w Salonikach na ulicy zamachu na prezesa bułgarskiego komitetu konstytucyjnego, Petrowa, będącego zwolennikiem gorącym znanego przywódcy macedońskiego, Sandańskiego. Petrow zginął na miejscu, a towarzyszący mu dwaj przyjaciele odnieśli rany ciężkie. Sprawcy zamachu zbiegli. Jak przypuszczają, są to stronnicy głośnego przywódcy bułgarskich band powstańczych, Borysa Sarafowa, zamordowanego w r. z. przez partyę Sandańskiego.

Czesi i Niemcy. Z Pragi telegrafują, że stosunki urzędowe w dyrekcyi poczt w Pradze są zupełnie anarchiczne. Tak czescy, jak i niemieccy urzędnicy pocztowi, czując za sobą poparcie posłów, nie trzymają się żadnych rozporządzeń, urządzają się w sposób, jaki się im żywnie podoba i zwracają sobie nawzajem czeskie i niemieckie pisma urzędowe. Jeśli sprawy tej nie rozstrzygnie parlament przez uchwalenie ustawy językowej, to rząd będzie musiał sam w interesie służby pocztowej położyć koniec tej anarchii. Posłowie niemieccy mają wnieść w tej sprawie interpelacyę w parlamencie.

Donoszą z Pragi, że na naradzie referentów magistratu pod przewodnictwem dr. Grosza postanowiono nie przyjmować pism w języku niemieckim i nie odpowiadać na nie.

O gabinet parlamentarny. „Zeit" donosi, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne gorliwie krząta się około utworzenia gabinetu parlamentarnego nawet na wypadek, jeżeli przyjście do skutku koalicyi byłoby niemożliwem. Stronnictwo chrześcijańsko - społeczne domaga się dla siebie trzech tek, a mianowicie teki handlu, robót publicznych i teki skarbu, albo dróg żelaznych. Kandydatem na ministra handlu jest obecny prezes izby poselskiej dr. Weiskirchner, kandydatem na ministra robót publicznych—dawniejszy prezes izby poselskiej adwokat bar. dr. Fuchs, a kandydatem na trzecią tekę, prawdopodobnie kolejową, jest adwokat dr. Pattai.

Nowy pancernik. „Daily Mail" donosi, że w tych dniach ukończoną będzie budowa nowego okrętu wojennego długości 555 stóp, szerokości 80, a pojemności 19,000 ton. Maszyny pracować będą siłą 45,000 koni. Na okręcie znajduje się 26 wielkich, a 27 małych armat.

Trzęsienie ziemi na Litwie. Dzienniki notują pogłoskę, że w niektórych miejscowościach pow. wileńskiego i oszmiańskiego odczuto lekkie trzęsienie ziemi, trwające parę sekund. Miało nawet wypaść kilka szyb z okien.

Walka między Bülowem a organami centrowymi w dziedzinie polityki zagranicznej toczy się w dalszym ciągu. „Nordd. Allg. Ztg" - w swym ostatnim „Przeglądzie tygodniowym" jeszcze raz ostro odpiera ataki centrowe, powołując się przytem na oświadczenie burmistrza Luegera, że polityka Niemiec była zawsze przyjazną wobec Austryi.

Równocześnie w „Neue Fr. Presse" oświadcza poseł Erzberger, którego posądzano o autorstwo artykułów, zwróconych przeciw Bülowowi, że on ich nie pisał, że natomiast prawdopodobnie grupa górnośląskich magnatów kampanię tę zainicyowała. Z pośród tych prasa blokowa głównie wskazuje na hr. Oppersdorfa, jako na głównego „intryganta", i zarzuca mu, że pokątnie forsuje szwagra swego, ambasadora Radolina, na stanowisko kanclerza.

Z innej strony wymieniają znowu byłego ambasadora w Madrycie, barona Radowitza, jako „kandydata centrowego" na kanclerza.

Bojkot. „N. Fr. Presse" donosi, że bojkot antyaustryacki w Turcyi już w przeciągu 24, a najdalej 48 godzin się skończy.

Armia angielska. Na zebraniu handlowców i przemysłowców, jakie przed kilku dniami odbyło się w Glasgowie, Haldane, angielski minister wojny, zwrócił się do obecnych z prośbą o pomoc w utworzeniu armii lądowej.

„Potrzeba zaledwie iskierki—powiedział on — aby zapalić wielką wojnę. W obecnej sytuacyi Anglia, słabsza na lądzie, a znacznie bogatsza od innych państw, powinna przygotować się do obrony i zabezpieczyć się od napaści i paniki finansowych, któreby powstały bezwątpienia, gdyby przypuszczano, że można zaatakować kraj z nadzieją zwycięstwa.

Król włoski pojedzie do Londynu. Król włoski Wiktor Emanuel podziękował królowi Edwardowi za udzieloną pomoc w południowych Włoszech. W piśmie swem zaznaczył król włoski, iż zamierza zwiedzić Londyn. Król Edward w odpowiedzi prosił króla włoskiego, by przyjechał do Londynu w maju.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Groźba wojny.

Petersburg. — Z Wiednia donoszą iż zostali powołani do służby czynnej oficerowie rezerwy.

Otrzymano też tu wiadomość, iż lada chwila oczekiwane jest wkroczenie wojska austryackiego na terytoryum serbskie.

Petersburg. — Z Serbii donoszą, że pod mostem, łączącym Belgrad z Semlinem, zostały założone miny.

Porozumienie Turcyi z Austryą.

Petersburg. — Z Londynu komunikują, że porozumienie Turcyi z Austryą zawiera w sobie prócz kompensaty pieniężnej gwarancye zachowania praw religijnych i obywatelskich ludności Bośnii i Hercegowiny.

Po zawarciu porozumienia Kiamil-basza zwrócił się do państw z prośbą o jaknajszybsze zwołanie konferencyi.

Kobiety tureckie zwróciły się do Kiamila-baszy z prośbą o pozwolenie uczęszczania na posiedzenia parlamentu, Kiamil-basza obiecał prośbę tę uwzględnić.

Z prasy rosyjskiej.

Petersburg. — „Rossija" pisze: „nowy rok został zapoczątkowany aktem łaski cesarskiej, który pragnęli przywłaszczyć sobie działacze polityczni zbyt znanej nam partyi. Im bliżej skupimy się w około tronu, tem silniejszą będzie Rosya wewnątrz i zewnątrz i tem prędzej zostaną zaleczone jej rany, a osiągnięty przez nas dobrobyt. Czas już zapomnieć o przeszłości i z wiarą przystąpić do budowania przyszłości."

Petersburg. — „Now. Wrem." polemizuje z pismem „Rossija," dowodząc konieczności odnowienia gabinetu. Mieńszykow, wyrażając uznanie Stołypinowi, Kokowcewowi, Kriwoszeinowi i Szwarcowi, uważa obecność innych osób w gabinecie za zjawisko zagadkowe.

Petersburg. — „Gołos Prawdy" oświadcza, iż istnieje niepokojący symptomat wskazujący, że kwestya etatowa w ministerstwie komunikacyi zostanie rozstrzygnięta na zasadzie art. 91 praw zasadniczych.

Według informacyi pisma większość posłów uważa rozstrzygnięcie sprawy w ten sposób za niepożądane.

Zjazd rabinów.

Warszawa. — Zjazd rabinów przesłał Stołypinowi telegram z prośbą o wyrażenie w imieniu żydów uczuć wiernopoddańczych Jego Cesarskiej Mości.

Pomiędzy innymi zjazd postanowił czynić starania, aby na stacyach kolejowych urządzone zostały bufety koszerne.

Obecnie zjazd rozważa wnioski o konfiskowaniu wydawnictw szkodliwych dla młodzieży, o zbyteczności nauki dla dziewcząt oraz inne projekty reakcyjne.

Sprawa Reinbota.

Petersburg. — „Ruś" komunikuje, że sprawa Reinbota zostanie umorzona.

Zjazdy.

Petersburg. — Zjazd „październikowców" został odroczony do lata.

Petersburg. — Na mocy rozporządzenia Herszelmana posiedzenia zjazdu obrońców kryminalnych będą się odbywały przy drzwiach zamkniętych.

Petersburg. — Pozwolono na zwołanie w Charkowie zjazdu weterynarzy gubernii chersońskiej, kijowskiej, ekaterynosławskiej i charkowskiej.

Ułaskawienie.

Petersburg. — Zostali ułaskawieni przez Najjaśniejszego Pana marynarze floty bałtyckiej, którzy, w liczbie 48, odsiadywali karę w Wiatce.

Okólnik Stołypina.

Moskwa. — Według pogłosek, Stołypin wydał okólnik, zabraniający zarządom gminnym rozpowszechniania druków czarnosecinnych.

Otwarcie instytutu.

Petersburg. — Instytut leśny zostanie otwarty dn. 15 stycznia r. b. Mają być przyjęci wszyscy dawni studenci z wyjątkiem studentów 1-go kursu, którzy będą zniewoleni składać na wiosnę egzamina konkursowe.

Prawa żydów.

Petersburg. — Specyalna komisya pod przewodnictwem Wejmarna rozpatrzyła kwestyę żydowską i wypowiedziała się za rozszerzeniem praw żydów.

Różne.

Petersburg. — Tołstoj podczas wizyty delegatów studenckich ze łzami w oczach mówił o stosowaniu w Rosyi kary śmierci. Zaznaczył on, iż sam fakt istnienia tej kary zatruwa mu życie.

Tołstoj napisał obecnie drugi artykuł, potępiający karę śmierci.

Petersburg. — Artyści teatru ludowego zaprzeczają wiadomości, podanej przez niektóre pisma, jakoby wygrali oni na loteryi państwowej 200,000 rb.

Petersburg. — Wieczorem na prospekcie Newskim wagon tramwaju zderzył się z karetą dworską, wysłaną na dworzec Carskosielski na spotkanie Dediulina. Kareta rozbita w kawałki, woźnica raniony śmiertelnie.

Petersburg. — Rada instytutu newrologicznego jednogłośnie obrała Tołstoja honorowym członkiem instytutu.

Petersburg. — W Kursku kadeci zawarli blok z partyą umiarkowanych.

Moskwa. — Krążą pogłoski, iż redaktorem „Mos. Wied." ma być Tichomirow.

Petersburg. — Zatwierdzony został czasowy preliminarz wydatków państwowych na pierwsze 4 miesiące 1909 r. (do czasu zatwierdzenia budżetu przez Dumę) w kwocie 842,274,830 rb.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Łódź. — Kolonia francuska urządziła na rzecz poszkodowanych wskutek katastrofy we Włoszech przedstawienie amatorskie.

Petersburg. — W dn. 3-im stycznia na cmentarzu ławry Aleksandrowskiej odbył się pogrzeb zwłok vice-admirała Rożestwienskiego.

Odesa. — Izba sądowa umorzyła sprawę prof. Szczepkina, oskarżonego o udział w centralnej organizacyi studenckiej przy uniwersytecie odeskim w 1905 r.

Moskwa. — Na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej pensyę prezydenta miasta zmniejszono z 30,000 do 24,000 rubli. Podczas wyborów kandydatów na stanowisko prezydenta, Guczkow otrzymał 71 głosów, członek Dumy Państwowej Czełnoków—64 głosy, członek Rady Państwa Szypow—2 głosy.

Petersburg. — W lutym r. b. pozwolono zwołać w Petersburgu wszechrosyjski zjazd komisyonerów-komiwojażerów.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 34 osoby, zmarło 9.

Petersburg. — Po nabożeństwie odbyła się uroczystość otwarcia zjednoczonego banku, do składu którego weszli: moskiewski międzynarodowy, południowo-rosyjski przemysłowy i orłowski handlowy.

Londyn. — Do agencyi „Reutera" donoszą z Pekinu: Ambasadorowie angielski i amerykański poczynili remonstracye księciu Czingowi w sprawie dymisyi Juan Szikaja. Krok ten przedsięwzięty został niezależnie od innych członków ciała dyplomatycznego bez uprzednich debatów w waj-wu-pu, zgodnie ze wskazówkami rządu angielskiego i amerykańskiego. Zdania dyplomatów tutejszych w tej kwestyi podzieliły się.

Berlin. — Cesarz Wilhelm przyjął na audyencyi delegacyę od petersburskiego pułku lejb-gwardyi króla Fryderyka Wilhelma III. Delegacya przybyła dla podziękowania szefowi za ofiarowany pułkowi podarunek.

Belgrad. — Wznowiona została sesya skupczyny. Gabinet Welimirowicza znów podał się do dymisyi.

Paryż. — W izbie deputowanych Jaurès wygłosił mowę, w której poruszył kwestyę polityki międzynarodowej i z zadowoleniem podkreślił stanowisko zajęte przez Pichona w kwestyi bałkańskiej. Mówca wyraził zadowolenie, iż działalność Niemiec skierowana była ku utrzymaniu pokoju. Rosya zdaniem Jaurèsa wykorzystała wszystkie sposoby dla przywrócenia swej powagi w oczach ludów słowiańskich.

Tulon. — Zmarł kompozytor Ernest Reyer.

Londyn. — Według agencyi „Reutera" rząd angielski nic jeszcze nie wie o jakichkolwiek nowych propozycyach Rosyi w sprawie Persyi. Wogóle jednak można twierdzić, iż jedynem dążeniem rządów działających w porozumieniu jest przeprowadzenie takich reform, któreby mogły położyć kres obecnemu niezadawalniającemu stanowi rzeczy w Persyi.

Giełda.

Petersburg, 3 stycznia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.64
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	38.01
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	77 1/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	358 1/2
„ „ 1866 r.	270
5% obl. prem. Szlach. Banku	231 3/4
4% obl. prem. Szlach. Banku	73 3/4.74 1/2
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	78
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	95—97
4 1/2% „ „ „	82 1/2.85 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	84 1/4 86
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4 1/2% „ „ „ „	72—73
5% „ Bakińsk. „	67 1/2.68 1/2
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	76 7/8
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	75 1/4.76 1/2
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	76—77
4 1/2 „ Donsk. „	74 1/2.75 1/2
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	75 1/4.76 1/4
4 1/2 „ Moskiewsk. „	76 5/8.77 3/8
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	74.3/4
4 1/2 „ Połtawsk. „	75 1/
4 1/2 „ Tulsk. „	75 5/8
4 1/2 „ Charkowsk. „	75 1/2
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	79 3/
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	
„ 2-go „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	290—295
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	56 3/4
„ Poł.-Wschod. kolei	101 1
„ Wołżsko-Kamsk. b.	788
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	340
Akcye Ros. Chińsk.	180.182
„ Ros. Handl. Przemysł.	283
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	336
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	388
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	136
„ Azowsko-Dońsk.	515
„ Besarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	465.470
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	540.545
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	505.510
„ Moskiewsk. „	542.5 7
„ Niżegor.-Samar. „	540.545
„ Połtawsk. „	—
„ Petersb.-Tulsk. „	338.348
„ Charkowsk. „	300 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	316
„ Kaspijsk. T-wa	3675
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	136
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10825
Akcye „ Hartman	—
„ Nikopol-Mariupolsk.	47.48
„ Bransk. Rels. Fabr.	
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	100 3/4
„ Kołomieńsk. Fabryki	138
„ Putiłowsk.	78 1/4
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	329.335
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	170
„ Petersbursk. Metallurg.	120.122
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	71 1/2
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	154.156
5% Obligacye Kasy Państw.	103
Akcye Fabr. Wag. Fenix	—
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	65 1/4
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	97 1/4.98 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	97
Akcye T-a „Dwigatiel"	53 55
„ Fabr. Malcewsk.	317.322
Nowa pożyczka 1906 r.	97 1/8.97 3/4
5% świadectwa włościan.	86 7/8
5% najnowsza pożyczka 1908 r.	95 3/8

Usposobienie z walorami i papierami dywidendowymi na całej linii mocne; premiowki mają popyt.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Mikołajów. — Usposobienie rynku spokojne. Pszenica girka-ulka, w naturze 9 pud. 30 funt.— 1 rb. 23 kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt.— 98 kop.; jęczmień 80 kop.

Libawa. — Usposobienie stałe. Żyto 1 rb.; owies biały zwyczajny 74 kop. — 75 kop., czarny 74 1/2 kop. — 75 kop.

Warszawa. — Usposobienie wzmacnia się. Pszenica 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 20 kop.; żyto 94 kop. — 97 kop.; owies 78 kop. — 87 kop.

Gdańsk. — Owies miejscowy 1 rb. 22 7/8 kop.; otręby pszenne 76 5/8 kop., — 80 3/4 kop.; żytnie 77 3/8 kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, soczewicą i makiem niebieskim słabe; z jęczmieniem, z otrębami pszennemi drobnemi i bobikiem spokojne, lecz stałe; z otrębami pszennemi grubemi wzmacnia się; z otrębami pszennemi średniemi i żytniemi stałe; z grochem «Wiktorya» spokojne; z siemieniem lnianem—słabnie. Owies biały zwyczajny 71 1/4 kop. — 72 3/4 kop.; jęczmień pastewny 86 1/2 kop. — 89 1/2 kop.; otręby pszenne grube 78 1/8 kop. — 79 5/8 kop., średnie 70 1/2 kop. — 72 3/4, drobne 67 1/2 kop. — 69 kop.; żytnie 72 kop. — 77 kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 17 1/2 kop.; bobik 1 rb. 00 7/8 kop. — 1 rb. 02 5/8 kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 17 1/2 kop. — 1 rb. 51 5/8 kop.; siemię lniane 1 rb. 59 1/4 kop.; mak niebieski 1 rb. 82 kop. — 2 rb. 04 3/4 kop.

Londyn. Usposobie z pszenicą północno-amerykańską i rosyjską i z jęczmieniem spokojne; z owsem stałe; z siemieniem lnianem słabnie. Hurtownie: jęczmień południowo-rosyjski: na styczeń 91 1/2 kop.; na styczeń — luty 91 3/4 kop.; owies libawski biały, zaraz 92 5/8 kop. Detalicznie: owies libawski, biały, zaraz, 82 7/8 kop. Pszenica północno-amerykańska, na marzec 1 rb. 28 3/4 kop. Siemię lniane, na styczeń—luty 1 rb. 64 kop.

New-York. Usposobienie z pszenicą słabe, z kukurydzą słabnie. Pszenica ozima czerwona: gotowa 1 rb. 26 1/4 kop.; na maj 1 rb. 27 7/8 kop.; na lipiec 1 rb. 21 1/4 kop.; kukurydza na maj 85 3/4 kop.; na lipiec 85 1/2 kop.

Wiele jest na świecie samochodów?

Jeden z miesięczników angielskich twierdzi, że jest obecnie na całym świecie 326,175 samochodów. Z tej liczby przypada na Amerykę Północną 120 tys. samochodów, na Anglię i Irlandyę 102,500, na Francyę 37 tys., na Niemcy 23 tys., na Włochy 9,730, na Austro-Węgry 7,425, na Rosyę, Grecyę i Turcyę 6,500, na Hiszpanię i Portugalię 4,740, na Amerykę Południową 4,000, na Indye 3,200, na kolonie angielskie 3,100, na Chiny i Japonię 1,500 samochodów.

1)

EDWARD SCHURE.

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

KSIĘGA PIERWSZA.

ZASŁONA.

We śnie otwiera się wzrok duszy.
Eschylos.

ROZDZIAŁ I.

Hymen! Hymenej!

— Hymen! Hymenej!

Brzmiał z oddali chór tajemniczy, modulowany przez głosy dziewicze, przy towarzyszeniu fletów, cymbałów i sistrów*).

Hymn płynął z głębi ulic, niesiony przez powiew wiatru i przerywany niewyraźnym gwarem, unosząc się falą ponad tarasy, ogrody wiszące i zasłony. I urgał taki świeży i miłosny w ciepłego powietrza przestrzeni, gubiąc się w przezroczych błękitach...

Do placu wyraźniej poczęły dochodzić słowa, silniej dźwięczyć głosy: Hymen! Hymenej! I pstry tłum gladyatorów, wyzwoleńców i niewolników niewiast i dzieci, skupionych na stopniach bazyliki, widząc zbliżający się ulicą Obfitości orszak weselny, powtarzał w przeciągłych okrzykach: Hymeń! Hymenej!

Aby użyć wesołego widowiska, kwiat i szumowiny miasta wyległy na przestronne, okolone przez cztery świątynie — forum, w samem sercu i na szczycie zalotnego greko-łacińskiego grodu—pompejańskiego Akropolu.

Plac tworzył podłużny prostokąt. U południowego krańca trzy trybunały, rozwarłszy swe cieniste przysionki, świeciły kurulskiemi z białego marmuru krzesłami. Na lewo —świątynia Apollona; na prawo - arkady kuryi i świątynia Augusta.

Wszędzie portyki, ołtarze, posągi. Na przeciwległym krańcu, w stronie północnej, na tarasie o szesnastu stopniach! wznosiła się świątynia Jowisza. Po ostatniem trzęsieniu ziemi na nowo odbudowana i pokryta sztukateryą imponująca ta budowa stała, górując nad placem, miastem i okolicą. Jej korynckie kolumny, u podstawy pomalowane purpurowo, w żłobkowaniach czarnych i pąsowych całe, rozkwitały u góry w różnobarwnych kapitelach, jak liście zdobne w owoce. Między tryglifami błyszczały w słońcu tarcze architrawu.

Grupa bogów polichromowanych jaśniała wśród tła lazurowego—na frontonie, dwa orły ze skrzydłami rozwiniętemi czuwały na akroterach. Budowlę wieńczył bronzowy posąg bogini zwycięstwa.

Z podnóżem swem purpurowem i czołem z metalu i światła samotna i majestatyczna świątynina królowała nad tem miastem rozkoszy.

Jaśniały tu zbytek i potęga Romy cesarskiej, stroinej w spuściznę po ujarzmionym geniuszu greckim.

Tu tryumfowały niezwruszone, jak przeznaczenie lub jak oblicze cezara, moce.

Pod portykiem świątyni, na wzniesieniu tarasu, trzech ludzi wiodło rozmowę, spoglądając ku tłumom gwarnym na placu.

Pierwszy w tunice różowej i błękitnem pallium, uwieńczywszy skronie mirtem i włosy jasne w puklach namaściwszy olejkami, gestykulował z ożywieniem, zwrócony do sąsiada, męża chudego w czarnym płaszczu, o włosach krótkich i obliczu wychudłem. Trzeci trzymał się na uboczu, na skraju tarasu, niedbale oparty ramieniem o narożną kolumnę perystylu. Twarz młodzieńcza wojskowego trybuna na ponsowem tle ciężkiego pilastra, uderzała swą dumą i wykwintnością. Owinął się w szeroką białą togę, obramowaną purpurą i położył na czarnych swych włosach lekki wieniec z bronzu, naśladujący liście dębowe. W ciżbie niewolniczych senatorów, znudzonych kapłanów i cynicznych członków magistratu ta jedna twarz zaledwie nosiła odbicie jakieś duszy rzymskiej. Czoło szerokie i nieugięte, oczy pod brwią zciągniętą, o głębokiem i pewnem siebie spojrzeniu, usta zaciśnięte i wystający podbródek, widziane wprost, przypominały maskę Brutusa. Patrząc jednak na profil wytworny i twardy, jakby z medalu rzymskiego, na nos wyniosły i zaciśnięte wargi, rzekłbyś, że to młody, trzydziestoletni Tyberyusz.

Ale w tym wzroku płomiennym, pod zwężonem tem czołem jakież myśli się snuły? Myśli o wolności, czy tyranii?

Na to nie udzieliłby odpowiedzi żaden z jego przyjaciół, on sam zaś mniej, niż kto inny.

— I cóż Ombricyuszu Rufusie primipilarny trybunie*), ty, który powracasz ze wschodu, okryty sławą, uwieńczony przez Wespazyana, o czemże myślisz?

— Dziedzicząc po weteranie, wuju swym, stałeś się jednym z naszych. Cóż sądzisz o naszym grodzie, o tej perle Kampanii, o ty, najcnotliwszy z rycerzy rzymskich?

— Szydzisz, Simiasie, odrzekł Ombricyusz z goryczą. Ani cnota moja, ani sława, nie są godne zazdrości. Co mi z wieńców, kiedy pozostaję w niełasce, a dziedzictwo po wuju, nędzną lepiankę i kawał pola, oddałbym chętnie za jaką szynkownię Suburry. A co do tego miasta, to wydaje mi się ono dość lichem.

— Więc jakiem że jest twoje potężne pragnienie?

— Nie wiem, lecz za wysoko sięga ma ambicya, aby się mogła zadowolić małem. Tak, goniłem za sławą— ta zdradziła mnie i zniechęciła do siebie. Czyż mam życie przepędzić, wciąż wpatrując się w niedostępny Kapitol?

— Poprobuj uciechy.

— Chciałbym, ale ta uciecha musiałaby być tak szeroka i potężna, aby dać mi zapomnienie. Gdzież znajdę nektar, który zdoła ugasić ogień, palący się w mem wnętrzu?

— Spójrz na miasto, rozciągnięte u twych stóp, rzekł bogaty i wymowny grek, z gestem mówcy, przemawiającego z wysokości Pnyksu.

— Spójrz na Pompeję, na jej pałace, termy i teatry. Przy niej Roma nie jest czem innem, jak starą, okrytą zmarszczkami występku matroną, a Partenopa kurtyzaną uliczną. Pompeja jest heterą grecką, co gra na cytrze, śpiewa jak muzy, i tańczy, jak gracye. Znaną jej rozkosz, nie obcą literatura i sztuka. Ona ci oto przynosi, jak w koszu, swoich komedyantów, swych muzyków i swoje kobiety. Gałązki, kwiecie i owoce, wszystko do ciebie może należeć, skoro tylko zażądasz. Patrz i wybieraj!

— Więc dobrze, niech tak się stanie, rzekł Ombricyusz, odchodząc nareszcie od kolumny. I uderzając po ramieniu Simiasza, zawołał:

— Dzisiaj wybieram między sławą i rozkoszą.

— Jak Herkules między występkiem i cnotą? rzekł, śmiejąc się, Simias.

— O nie. Występek dostarczył tylko Herkulesowi uciech pospolitych. Ja żądam więcej. Ja chcę wzruszenia, któreby zatarło przeszłość, chcę rozkoszy, którąby zabiła moją ambicyę. Chcę całej pełni radości bez chmur. Lecz, co prawda, nie wierzę w jej istnienie. Skoro jednak spotkam ją kiedykolwiek, poznam po jednej oznace.

— Jakiej?

— Po uśmiechu szczęścia na twarzy ludzkiej.

— Ujrzysz ich sto na jeden! w tym dniu świątecznym.

— Wątpię. Badałem nie jedno spojrzenie i twarz nie jedną. Nigdy nie napotkałem prawdziwej radości, tej niczem niezmąconej, nieskończonej, tej co nie ulęknie się niczego. Niech dziś ją napotkam, a rzucam wszystko, legiony, Cezara i forum i przechodzę na wiarę Epikura.

— Lecz pewien jestem, że nie napotkam tej bogini, dodał Ombricyusz z uśmiechem pogardy.

— Żart to godny sofisty, przerwał Kalwus, stoik. Mówisz o sławie i użyciu, a zapominasz o filozofii, jedynej drodze wiodącej do prawdziwego szczęścia.

— Żart retora! odrzekł Ombriciusz. Ja również wierzyłem w cnotę i w najwyższe dobro. Młodzieńcem będąc, kochałem synowskiem uczuciem mojego nauczyciela Afraniusza, stoika, jak ty. Słuchałem jego nauk, jakby słów boskich. Przeciął sobie żyły z rozkazu Nerona. I cóż z tego wynikło?

— Wzniosły przykład, odrzekł Kalwus, wyjmując z pod czarnego płaszcza obnażone ramię i podnosząc ku niebu palec wskazujący.

— Nie traćmy najpiękniejszej chwili dnia, przerwał Simiasz. Narzeczona się zbliża. Zejdźmy na plac.

I trzej przyjaciele pospiesznie opuścili perystyl świątyni, a błękitne pallium greka, czarny płaszcz filozofa i tunika biała rycerza rzymskiego zlały się z tłumem, napływającym do drugiego brzegu forum.

* * *

Cała Pompeja pragnęła popatrzeć na pretora Helkoniusza i widzieć, jak wiódł swą córkę Julię Helkonię do świątyni Jowisza dla złożenia tam ofiary z ognia i jak ją odprowadzał do domu jej męża Helwidiusza.

(D. c. n.)

*) Sistrum, inaczej «komkem» rodzaj dzwonków janczarskich—Izydę przedstawiono z tym instrumentem w ręku.

*) Primipilarny trybun—pierwszy setnik kohorty.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.



Lampy Żarowo - Naftowe
„UNIWERSALNE"
do oświetlenia wewnętrznego — magazynów, hal, warsztatów, lokalów i t. p.
Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.
GENERALNA REPREZENTACYA
Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych
Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. „Kijów Embu".
Cennik i opis gratis franco.
3854-16 **Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach.**

A. BERESTOWSKI
Kreszczatik 38.
Od 7-go stycznia naznaczona jest po raz pierwszy na krótki czas
Wielka sprzedaż
wszystkich bławatnych, sukiennych, jedwabnych i bawełnianych towarów.
Dywanów, materyałów na pokrycie mebli, portyer i firanek. 10016-1

W domu handlowym
Żuk, Dmitrijew i S-ka
Prorezna № 17 10014—1
Od dnia 2-go stycznia na krótki czas wyznacza się **WIELKA SPRZEDAŻ** wszystkich bławatnych i sukiennych towarów.
obicia na meble, plusz, dywany. serwety, portyery, kołdry
za poł ceny **CENY STAŁE**

NOWE PISMO DLA KATOLIKÓW ŚWIECKICH.
„Głos Katolicki"
dwutygodnik religijno-społeczny, ułatwiający ludziom inteligentnym dobrej woli poznanie nauki Chrystusowej i życia Kościoła katolickiego.
„Głos Katolicki" będzie miał charakter wybitnie **dydaktyczno-apologetyczny**, podając czytelnikom w sposób popularny a zarazem gruntowny **wykład podstawowych prawd chrystyanizmu**, a jednocześnie broniąc nauki katolickiej **od zarzutów i napaści** jej wrogów wszelkich kierunków i wszelkich odcieni.
„Głos Katolicki" będzie się różnił swoim układem i typem od innych pism, już istniejących i pożytecznie pracujących na niwie polskiej, wypełniając tę lukę, którą wszyscy dziś odczuwamy w społeczeństwie polskiem.
„Głos Katolicki" będzie podawał czytelnikom informacye i wiadomości **o życiu Kościoła i ruchu katolickim** na świecie.
„Głos Katolicki" ze szczególniejszą starannością będzie prowadził **dział bibliograficzny** piśmiennictwa katolickiego.
„Głos Katolicki", budząc w narodzie **świadomość katolicką** i podejmując się pracy u podstaw przez szerzenie wiedzy i zasad chrześcijańskich, będzie stał jednocześnie na straży **opinii katolickiej**.
Wybitne siły literackie już nam przyrzekły swoje współpracownictwo.
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie z przesyłką . . . . **4** rb. 5196—1
Półrocznie „ . . . . **2** rb.
Zagranicą (tylko rocznie) koron 12, marek 10, franków 13, dolarów 2 cent 50.
Numery próbne naszego pisma na żądanie wysyłamy.
Wydawca i Redaktor **X. Kazimierz Stawiński**.
Adres Redakcyi i Administracyi: **Kijów, ul. Kościelna Nr. 4. Telefon Nr. 1641.**

MODNE, PRAKTYCZNE, ELEGANCKIE 5—5197—4



wyregulowane są tylko nasze patentowane zegarki **„prawdziwe Rococo gatunek I-szy"**. Zegarki męskie odkryte z prawdziwym niklowym mechanizmem z fant. złoconym cyferblatem, chod. na kamieniach, nakręca się bez kluczyka raz na 40 godzin. Format zegarka zupełnie płaski, z metalu na podobieństwo starego srebra, rzeźbion. z rozmaitymi rysunkami (patent. rysunk.). Nigdy nie tracą swego pierwotnego wyglądu. Zawdzięczając ogromnym zapotrzebowaniom, mamy możność sprzedawania ich po cenach najniższych: tylko po **4 rb. 25 k.**, a 2 zeg. 8 rb. Takie same damskie (z widocznem wahadłem) **po 5 rb. 25 k.** 2 zeg. **10 rb. Nasza rada**: Wypisać zegarek tylko **„Prawdziwy Rococo gatunek I-szy"** a będziecie nam zawsze wdzięczni. Wysyłamy zegarek wyregul. co do minuty za zalicz. pocztow. bez kaucyi, z gwarancyą sześcioletnią. Przesyłka za 4 zegarki 40 kop. (Na Syberyę 75 kop.). Łańcuszki z now. złota z brel. po **75 k.** i po **1 rb. 50 k.**, podwójne po 2 rb. 50 kop. i po 3 rb. 50 kop. Adresować **J. Sztrumfeld, Warszawa,** ulica Świętokrzyska Nr. 243.

Fortepiany i Pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie
Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**
Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-44

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-22
specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.
Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**
Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. Telefon 1663

ROK XXXII ISTNIENIA.
Najtańsza i najobfitsza ilustracya dla rodzin polskich
„Biesiada Literacka"
z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień
52 arkusze rocznie.
Redaktor i wydawca **MICHAŁ SYNORADZKI.**

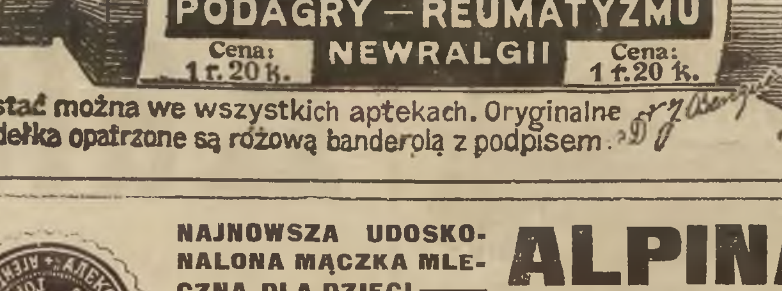
„Biesiada Literacka" obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową, historyę, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste.**
W r. 1908 drukuje powieści: historyczną **Kazimierza Glińskiego „Zaloty króla jegomości"**, społeczną **Henryka Zbierzchowskiego „Literat"**. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryi Rodziewiczównej, Zuzanny Rabskiej, Tadeusza Jaroszyńskiego, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego.** Poezye: **Maryli Czerkawskiej, Wiktora Gomulickiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Or-Ota, Wacława Wolskiego** i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, prof. Kazimierza Króla. Szkice przyrodnicze i psychologiczne prof. dra Ochorowicza.** Fejletony społeczne: **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**
W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.
Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.
W bezpłatnym dodatku powieściowym utwory najwybitniejszych autorów polskich: **J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego** i innych. „—3802—1

Warunki prenumeraty:

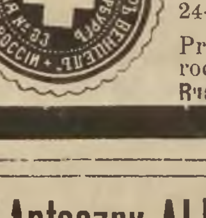
w Warszawie:		**na prowincyi:**	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki 4.

4985—12
Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem.



NAJNOWSZA UDOSKONALONA MĄCZKA MLECZNA DLA DZIECI **ALPINA**
Każda puszka zaopatrzona siną marką i podpisem
24-3596-9
Przedstawiciela głównego na całą Rosyę, Petersburg, Gorochowaja ul. Nr 33. Reprezentacya na Poł.-Zachod. Kraj. **Poł. Ruskie T-wo Handlu Tow. Apt.** Nabyw. można w lepsz. apt. i skł. apt.
LOZANNA (Szwajcarya).

Skład Apteczny ALEKSANDRA BOJNOWSKIEGO, W.-Włodzimierska Nr 25.
Poleca: świeże **medykamenty** apteczne. **Wodę** mineralną różnych źródeł, oliwę do lampek 1-go gatunku, Spirytus denatur. po cenie sklep. monopol. **Kawę** codziennie świeżo paloną — **prawdziwie amatorską!** Wielki wybór perfumeryi, kosmetyków najlepszych firm zagranicznych i krajowych, oraz własnego wyrobu.
Uwaga!! Za rubla: okulary lub binokle ze szkłami 1-go gatunku (kamienne) angielskiego wyrobu w kolosalnym wyborze. Wszelkie reparacye narzędzi optycznych na poczekaniu. -3762-17
Okulary za receptą pp. doktorów wykonywują się z matematyczną dokładnością.

Ceny niższe niż na wszystkich Kijowskich wyprzedażach i likwidacyach.
W nowootwartym bławatnym magazynie **W. SUMIEC i H. LUSIN**
byłych pracowników **A. Berestowskiego**
Plac Dumski № 2, dom Szlachecki wprost Dumy
Otrzymano w wielkim wyborze: jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne wyroby. 1009—2
Przyjmują się obstalunki na najrozmaitsze spódnice.

Fabryka i Skład Aparatów i Artykułów fotograficznych
Józefa Pokornego
Kijów, Kreszczatik Nr 43.
Filie: w Moskwie, Odesie, Rostowie n/D. Fabryki: w Libawie i w Moskwie.
Poleca: jako podarunki gwiazdkowe aparaty fotograficzne od 5 rubli i wyżej.
Katalogi wysyłamy bezzwłocznie na żądanie. 16-4896-10

Sławuckie
(Wyłączna sprzedaż).
„Oryginalne" **Burki** Damskie i Męskie,
Kołdry, Sukno na myśliwskie kurtki.
POLECA:
Polski sklep płócien
Władysława IWANOWSKIEGO
a również
Płótna, modepolamy, bielizna stołowa, bielizna damska i męska gotowa i na zamówienie.
Ciepłe pledy, chustki.
Halki, koszulki, kalesony, pończochy, skarpetki.
Krawaty, spinki, rękawiczki, wyroby skórzane, oraz inna galanterya.
Halki jedwabne od 6.80. „-4920-10
Kreszczatik № 37.
Wprost magazynu Brabeca.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.
S. Zwierzchowskiego
Fabryka: W. Wasilkowska № 77.
Skład: Kreszczatik № 3.
Telefony: (Fabryki № 1531. (Składu № 1751,
Cenniki na żądanie. 4268-_-68

Główny kantor na Rosyę
F. Ad. Richter i S-ka
Petersburg, ul. Mikołajowska 16. Wysyła bezpłatnie na pierwsze żądanie broszurę o leczeniu **słynnymi kotwicowymi środkami domowymi**
KOTWICOWY PEN-EKSPELLER
niezawodny środek na zaziębienie, łamanie w kościach, influenzę i reumatyzm.
Wystrzegajcie się falsyfikatów.
Reprezentant na gub kijowską A. Trepte Kijów, Kuznieczna 57. 4114—8

Władysław Budnicki.
PRACOWNIA
męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia, wykonywa sumiennie obstalunki najnowszych fasonów z krajowego i zagranicznego materyału.
Ceny umiarkowane. 25-4434-10
W. Włodzimierska ul. Nr 11.

Biuro pośredniczące w dostarczaniu pracy studentom medykom i młodym lekarzom poleca takowych do aplikowania, masażów, elektryzacyi, pielęgnowania chorych, towarzyszenia im na kuroty. Również dla powyższych studentów wyszukujemy lekcyi, korepetycyi, tłomaczenia i przepisywania. Biuro otwarte od 3 do 5 g. w gmachu kliniki akuszeryjno-ginekologicznej. 4946—5

12 matowych fotografii gabinetowych **5 rb.** „ wizytowych **2 rb.**
Fotografia „Nike" Tylko dla wojskowych i uczącej się młodzieży.
Kreszczatik 39, wprost ul. Funduklejowskiej. 1667—36

I-sza Lecznica dentystyczna.
Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz. 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya, plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. „-1018-2

Francuzkę z dobrą krawieczczyzną i chlubnemi świadectwami poleca biuro Wasilewskiego. Warszawa, Marszałkowska 123. 4—10012-2

Mogę przyjąć jednego **ucznia** lub **uczenicę**. Opieka i wygoda jak najlepsze. Mało-Włodzimierska Nr 45 m. 17, Włyńska. 1—10024—4

Daję lekcyi kroju
według najłat. metody bez przymierzania. Nowowynalez. praw. mogę chodzić do domów 10 rb. kurs. Zwracać się listownie zaułek Michałowski Nr. 12 m. 8. 2-10049-1

Kucharz żonaty poszukuje miejsca w mieście lub na wyjazd, zna kuchnię polską i francuską ma świadectwa. Ulica Wielka Włodzimierska Nr. 73 mieszk. 4.

Student Instytutu
Inżynierów Dróg Komunikacyi poszukuje kondycyi. Adres: Jałtuszków. gub. podolska Chodaki Popowskiemu dla W. S. 5—10048—1

OGIER
czystej krwi po Rularze sprzedaje się: bliższe informacye: majątek Łaszkowce poczta i telegraf: Sołobkowce gub. podolska. 1—10059—1

Za % od dochodu
przyjmie zarząd majątku praktyczny adm. rof. adr. m-ko Dziuńków Nr. 731857 p. r. 20-10052-1

Uczeń. szkoły muzycznej poszukuje lekcyi. Listownie Mała - Podwalna 29 m. 9. 4—10044—1

Poszukuję posady
towarzyszki, nauczycielki do małych dzieci, lub też bony. Mogę wyręczyć panią domu w gospodarstwie. Oferty do Adm. „Dziennika Kijowskiego" dla N. N. 2-10043-1

Uczenica szkoły muzycznej (rządowej) średniego kursu poszukuje lekcyi muzyki. Maryjsko-Błagowieszczeńska 72 m. 2 3—10042—1

Française sérieuse instruite disposant plusieurs heures de sine leçons. Michałowska Nr. 12 mieszkania 23. 3 10040—1

Polka w śred. wieku poszuk. posady gospod. lub zarząd. domem ul. Żylańska 118 m. 1. C. L. 10041—1

Rutynowany rolnik
z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Referencye poważne. Adres: Poczta Ditiatki gub. kijowskiej, Jarockiemu. 6-5136-5

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Zimowy).
Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana 04

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

J. Wapiński

MAGAZYN JUBILERSKI
Warszawa
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE
№ 19 (dom własny).

poleca 10—5146—3
WYBÓR BIŻUTERYI
Pracownia przy magazynie
TELEFON № 38-82.

Na żądanie
projekty, rysunki odwrotną pocztą.
Wysyłka za zaliczeniem.

..-3883-8

Liczne naśladownictwa mojej
Przepalanki
zmusiły mnie do zmiany dotychczasowej etykiety na nową, zaopatrzoną w ce chę mojej Dystylarni, upraszam więc o zwrócenie uwagi na tę zmianę.
Dystylarnia Br. Karszo-Siedlewskich p. f. K. Sznajder.

DOM HANDLOWY

K. LUDMER i S-wie

Kreszczatik 31. ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ Telefon 206.

Od dnia 7-go stycznia

✻ ✻ ✻ ✻ WYZNACZA ✻ ✻ ✻ ✻

Wielką Sezonową
Wyprzedaż

w ciągu siedmiu dni

Bławatnych i sukiennych
towarów

1,000 sztuczek perkalu	po 8 kop.
200 sztuczek satyny	„ 19 „
Batysty zagraniczne	„ 33 „
Partya wełnian., modnych materyałów	„ 65 „
Modny jedwabny, ażurowy materyał na bluzki	„ 75 „

Z wielkim rabatem sprzedaje się:
wszystkie jedwabne, wełniane i bawełniane materyały, odpasowane tiulowe, jedwabne, wełniane i pajetowe suknie, dywany, portyery, firanki, kołdry, chustki, płótna i t. p. 10045—1

5000 resztek
jedwabnych, wełnianych, bawełnian. i sukiennych.

100—2208—47



OBUWIE
T-wa St. Petersburskiego
Wyrobu Mechanicznego
Obuwia

Eleganckie! Trwałe!
Męskie, Damskie, Dziecinne,
nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.
Wobec częstych **naśladownictw** upraszamy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie
DOM HANDLOWY
LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.
Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu, Wilnie, Permie, Saratowie, Władywostoku i Kijowie.
Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

tamże SKŁAD **Kaloszy** T-wa Rosyjsk.-Ameryk. wyrobów gumowych.
pod firmą „TREUGOLNIK".

Wyszło z druku w ograniczonej ilości egzemplarzy
K. PODHORSKIEGO
„Po obu stronach cieśniny Beringa"
stronic 288.
Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów 2 rb. 4364—2
Skład w administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.



WIELKI WYBÓR
Żelaznych Łóżek
poleca magazyn 3794—9
MEBLI
Firma egzystuje od roku 1886
J. ROMANOWSKIEGO
Kreszczatik Nr. 40. Telefon Nr. 816
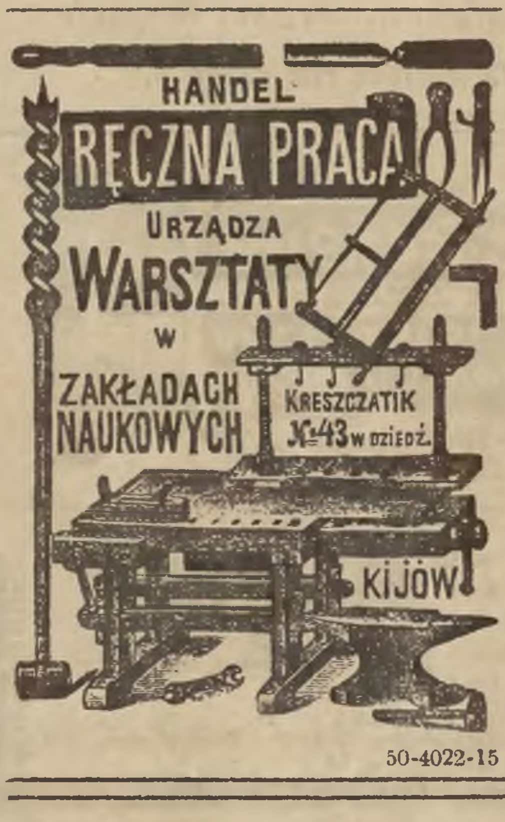
Przyjmuje się obstalunki na roboty tapicerskie i stolarskie. Za doskonałe wyroby Magazyn został nagrodzony «Grand Prix» w Bruxelles, 1905 i złotym medalem na wystawie w Rostowie n. D. w 1907 r.

C. SEPTER i S-ka
Kreszczatik N-r 40.
Podarki świąteczne:
Lornetki
w sztucznych oprawach z perłowej masy i innych, pierwszorzędnych fabryk
Latarnie czarnoksięskie
dla dzieci i dla szkół; ogromny wybór obrazków do takowych
Stereoskopy
amerykańskie, stereoskopy szafeczki i obrazki do nich rozmaitych rodzai
Łyżwy 3725—24
różnych systemów
SCYZORYKI
Cerata
obrusy i chodniki ceratowe
LINOLEUM
dywany i chodniki rozmaitych ładnych rysunków.

W MAGAZYNIE DOMU HANDLOWEGO
J. M. ROSENTHALA i C°
Plac Dumski, obok Jermolîewa 3—10007—2
Od dnia 2-go stycznia
Naznaczona jest sprzedaż towarów po następujących cenach:

4,000 ar. Kort męski	(zamiast 3 rb. 60 kop.)	2 rb. — kop.
Sukno odcinek na kostyum		5 rb. 50 kop.
„ Damskie wyrobu angielskiego		2 rb. — kop.
Diagonal czarny letni		2 rb. 70 kop.
„ „ zimowy		3 rb. 25 kop.
Kort damski ang. wyr. 2 arsz. szer.	(zamiast 1 rb. — kop.)	— rb. 55 kop.
„ „ ze szlakiem	(„ — rb. 90 kop.)	— rb. 45 kop.
„ „ zwyczajny		— rb. 33 kop.
Wełna damska angielski wyrób	(zamiast — rb. 95 kop.)	— rb. 55 kop.
Woal grenad. moskiew.	(„ 1 rb. — kop.)	— rb. 50 kop.
Kanwa z czystej wełny na suknie damskie	(„ 1 rb. 20 kop.)	— rb. 65 kop.
Adamaszek czysto jedwabny kolorowy	(„ 1 rb. 90 kop.)	1 rb. 10 kop.
Fanza czysto jedwabna na bluzki		— rb. 50 kop.
Chińska		— rb. 13 kop.
Kanaus czarny		— rb. 58 kop.
Gaza jedwabna podwójnej szerokości		— rb. 46 kop.
Perkal Hübnera i in.		— rb. 10 kop.
Tkanina muślinowa	(zamiast 30 kop.)	— rb. 15 kop.
Kristalina	(„ 40 kop.)	— rb. 18 kop.
Batyst szeroki	(„ 32 kop.)	— rb. 15 kop.
„ francuski w lepszych gatunkach		— rb. 46 kop.
Kołdry pluszowe	(zamiast 9 rb. — kop.)	5 rb. 75 kop.
„ Montegnac	(„ 14 rb. — kop.)	8 rb. — kop.

Płótna i bielizna stołowa i pościel Żyrardowska, Sidorowska i Nowo-Kostromska. Ceny niższe niż w cenniku. Resztki wełniane za pół ceny.



50-4022-15

Wydanie drugie
Katechizm
pochwalony i zalecony przez Ojca Świętego **PIUSA X**
przełożył z włoskiego Ks. Franciszek Albin Symon, Arcybiskup.
Składa się z pięciu części: 3801—1

Część I dla małych dziatek, cena kop. 3.
„ II dla dzieci gotujących się do 1-ej spowiedzi (katechizm krótki), cena kop. 10.
„ III (katechizm większy) dla dzieci gotujących się do 1-ej komunii i dorosłych, cena kop. 20.
„ IV Nauka o świętach Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Pańskich, cena kop. 10.
„ V Historya Religii, cena kop. 10.

Ojciec św. ze wszystkich katechizmów, jakie znał podczas swego duszpasterstwa przed papiestwem **wybrał ten katechizm jako najodpowiedniejszy**, uzupełnił własnemi uwagami i polecił wydać w Watykańskiej drukarni, nakazując jednocześnie duchowieństwu włoskiemu używać go w nauczaniu religii.

Nakładem księgarni „Polaka-Katolika" w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 64. Nabyć można w księgarni „Polaka Katolika" Krakowskie-Przedmieście Nr 64. Całość w oprawie k. 50, bez oprawy k. 40, w setkach 20% rabatu

---

Od dnia 2-go stycznia 1909 r.
Wielka Sprzedaż
Wszystkich towarów z rabatem od 20 % do 50 %
Kanaus od 58 kop. i droższy
„Sklep Mód"
T-wa K. S. Procenko i S-ka
Kreszczatik Nr. 29 wprost pasażu
telefon 1814.
5201—7

Uwadze Dam, lubiących
piękno i estetykę poleca z gwarancyą za trwałość i dobroć 4034—11
Gorsety MAGAZYN **PROREZNA 11.** **Paul-Marie.**

Świeże zagraniczne w najlepszym gatunku
Śledzie
Królewskie, Holenderskie, Stołowe i inne w beczkach i małych beczułkach z gwarancyą
poleca: 5186—3
Józef Jacuński w Libawie.

OBUWIE
i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn
P. HOMOLAKA
CENY STAŁE. **KRESZCZATIK Nr. 56.**
11—3426—8 **Telefon 1349.**

W MAGAZYNIE POLSKIM St. Powrozińskiego Plac Dumski obok hotelu Rosya
Wielki wybór porcelany, fajansów, szkła, emal. naczyń kuchennych. Łyżki, noże, widelce i t. d. Kuchnie spirytusowe, naftowe i benzynowe. Samowary, maszynki do mięsa i inne. **Zagraniczne najlepsze łyżwy** od 50 kop. 10-4997-7

Uczenice 1—2 przyjmie na całk. utrzymanie Korycka, Kuznieczna 17 m. 1. 5-10008-2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.